



Prof. Wiesław Banyś  
doktorem *honoris causa* UP

# Prof. Kazimierz Zbigniew Kwieciński doktorem *honoris causa* UŚ



1



2



3



4



5

1 20 maja w auli Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach odbyła się uroczystość nadania tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego profesorowi Kazimierzowi Zbigniewowi Kwiecińskiemu

2 Od lewej: laudatorka prof. dr hab. Ewa Syrek, dziekan Wydziału Pedagogiki i Psychologii prof. zw. dr hab. Stanisław Juszczyk oraz prof. zw. dr hab. Kazimierz Zbigniew Kwieciński

3 Nadanie tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr. hab. Kazimierzowi Zbigniewowi Kwiecińskiemu przez JM Rektora UŚ prof. zw. dr. hab. Wiesława Banysia

4 Uroczystość uświetnił występ Śląskiego Chóru Górniczego „Polonia Harmonia”

5 Profesor Kazimierz Zbigniew Kwieciński jest wybitnym humanistą, twórcą polskiej szkoły socjologii edukacji

Foto: Agnieszka Sikora

Z wielkim bólem i smutkiem  
oraz w poczuciu niepowetowanej straty  
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

śp.

## Prof. zw. dr. hab. Andrzeja T. Jankowskiego

prorektora Uniwersytetu Śląskiego ds. nauczania w latach 1993–1996,  
dziekana Wydziału Nauk o Ziemi w latach 1990–1993 i 1996–2002,  
kierownika Zakładu Geografii Regionalnej w latach 1976–1978  
oraz Katedry Geografii Fizycznej w latach 1992–2009,  
wybitnego uczonego w dziedzinie geografii fizycznej i hydrologii,  
autorytetu w zakresie antropogenicznych przekształceń środowiska  
na obszarach poddanych silnej antropopresji oraz zoologii i kartografii tematycznej,  
autora licznych dzieł naukowych, monografii i opracowań,  
członka krajowych i zagranicznych towarzystw naukowych.

W sposób charakterystyczny dla wielkich osobowości świata nauki znakomicie  
łączył funkcje Uczzonego i Pedagoga – wychowawcy licznej kadry naukowej,  
dla której pozostanie niedoścignionym wzorem i Mistrzem.

Za działalność i dokonania naukowe, dydaktyczne i organizacyjne  
uhonorowany wieloma odznaczeniami państwowymi oraz nagrodami i wyróżnieniami.

Błyskotliwy umysł, dar zjednywania ludzi, życzliwość i serdeczność wobec drugich  
oraz wysoka kultura osobista czyniły z Pana Profesora  
osobę powszechnie lubianą i szanowaną.

Utraciliśmy wybitnego Uczzonego, który wytyczał nowe kierunki badawcze  
oraz inspirował innych.

W naszej pamięci pozostanie jako Człowiek wielkiego serca i umysłu,  
mądry i szlachetny, lojalny i uczciwy wobec innych,  
znakomity organizator, wspierały Przyjaciel.

Będzie nam Go wszystkim brakowało. Cześć Jego Pamięci.

Rodzinie, Najbliższym oraz Uczniom i Przyjaciołom Pana Profesora,  
których ta śmierć najbardziej dotknęła,  
wyrazy głębokiego współczucia i żalu

składają,

łącząc się w bólu i smutku,

Senat i rektorzy

prof. zw. dr. hab. Wiesław Banyś – JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego  
prof. zw. dr. hab. Janusz Janeczek – Rektor UŚ w latach 2002–2008  
prof. zw. dr. hab. Tadeusz Sławek – Rektor UŚ w latach 1996–2002  
prof. zw. dr. hab. Maksymilian Pazdan – Rektor UŚ w latach 1990–1996

oraz społeczność akademicka Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

# Polecamy

## ROZMOWA

– Jeśli chodzi o zmiany w polskim prawie pod wpływem członkostwa w Unii, których zakres śledzę ze szczególną uwagą, często słyszę narzekania, iż aż 70 procent legislacji jest tworzone na poziomie unijnym. Tymczasem nie powinniśmy narzekać, ale aktywniej wpływać na sposób tworzenia prawa. Jest to możliwe zarówno na poziomie Parlamentu Europejskiego (gdymy deputowani bardziej intensywnie monitorowali przynajmniej te akty prawne, które są dla nas ważne), jak i Rady UE, w której czasami faktycznie inne państwa mogą nas przegłosować, ale z reguły jesteśmy po prostu za mało skuteczni – rozmowa z prof. zw. dr. hab. Genowefą Grabowską z Wydziału Prawa i Administracji UŚ. ....str. 10

– Według mojej definicji zło jest nadużyciem władzy dla krzywdzenia innych osób. Większość ludzi ma tylko trochę władzy, ale czasem znajduje się w sytuacji, w której nagle zakres ich władzy rośnie. Otrzymują moc wynikającą z ich roli społecznej, którą mogą wykorzystywać w dobrych celach, ale też do tego, by pokazywać, że inni są słabsi. Mężowie robią to wobec żon, rodzice wobec dzieci, nauczyciele wobec uczniów, mówią im, że są głupi, wreszcie uczniowie wobec samych siebie. Jest wiele rodzajów małego zła, które robimy. To przychodzi automatycznie, nie myślimy o tym. Staram się udowodnić, że podobnie jest z dobrem. Większość dzisiejszych bohaterów to nie herosi, których ustawiamy na cokółach, ale normalni ludzie, codziennie robiący coś, by poprawić życie innym – rozmowa z prof. Philipem Zimbardo z Uniwersytetu Stanforda (USA). ....str. 16–17

## Wydarzenia

Nowe myślenie o pedagogice .....str. 6–7  
Od inspiracji do własnej szkoły  
badawczej .....str. 8–9

## Pożegnanie

Na śmierć Poety .....str. 12–13  
Poezja nie ma początku ani końca .....str. 14  
Mądra, twórcza i zaangażowana  
badaczka .....str. 23

## Badania naukowe

Albo pożerasz, albo zostajesz pożarty ..str. 18–19

## Felietony

Kot Schroedingera .....str. 27  
Ars et scientia .....str. 27

## Ponadto

Kronika UŚ .....str. 4–5  
Nowe myślenie o przyszłym charakterze  
miasta .....str. 11  
Społeczny nawyk bohaterstwa .....str. 15  
W labiryncie umysłu .....str. 20  
O pracy, więzi i integracji .....str. 21  
Dzielmy się sobą! Nie tylko metaforycznie .....str. 24  
Efekty buszowania w zbożu .....str. 25  
Wciąż czekam na erupcję .....str. 26  
Czy jesteśmy wspólnotą akademicką? .....str. 28  
Harmonogram konkursów .....str. 29  
Wydawnictwo UŚ .....str. 30  
Wręczenie insygniów Kawalera Legii Honorowej  
prof. Wiesławowi Banysiowi .....str. 31



**gazeta**  
uniwersytecka UŚ

miesięcznik  
Uniwersytetu  
Śląskiego  
w Katowicach

Pismo ukazuje się od 1992 roku za zgodą JM Rektora  
ISSN 1505-6317

Okładka: Prof. Wiesław Banyś doktorem *honoris causa* UP.

Fot. Łukasz Lic

Redaktor naczelna: Agnieszka Sikora

Sekretarz redakcji: Tomasz Płosa

Współpracownicy: Agata Hajda, Małgorzata Kłoskiewicz,

Agnieszka Nęcka, Tomasz Okraska, Maria Sztuka,

Olga Witek

Felietoniści: Stefan Ośliżko, Jacek Kurek

Korekta: Katarzyna Wyrwas

Projekt graficzny: Łukasz Kliś

Rysunki: Marek Głowacki

Opracowanie wersji internetowej: Bianka Porębska

Adres redakcji:

ul. Bankowa 5, III piętro, pokój nr 6

40-007 Katowice

tel. 32 359 19 64

e-mail: gazeta@us.edu.pl

www.gu.us.edu.pl

Obsługa poligraficzna:

Drukarnia Archidiecezjalna w Katowicach

40-042 Katowice, ul. Wita Stwosza 11

e-mail: biuro@drukarch.com.pl

www.drukarch.com.pl

Nakład: 1000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania, adiustacji

i redagowania tekstów. Redakcja nie identyfikuje się ze

wszystkimi przedstawionymi poglądami autorów. Niektóre

z nich traktujemy jako zaproszenie do dyskusji.

## Laur Studencki 2013

11 kwietnia w Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej odbyła się gala wręczenia nagród środowiskowych Laur Studencki 2013. W tym roku przyznano nagrody w sześciu kategoriach. Nagroda honorowa przyznana została Jerzemu Owsiakowi za całokształt działalności charytatywnej, charyzmę oraz umiejętność zarażania optymizmem i zapałem innych ludzi. Mianem organizacji przyjaznej studentom może się poszczycić Radio Katowice. Studenci docenili program praktyk i staży, współpracę z uniwersytetem przy prowadzeniu kierunku dziennikarstwo i komunikacja społeczna, a także przekazanie sprzętu Studenckiemu Studiu Radiowemu „Egida”. Laur Studenta w kategorii promotor kultury studenckiej otrzymało Kino Kosmos za pomoc przy organizacji imprez studenckich, seanse filmowe połączone z prelekcjami, udostępnianie sal kinowych i zniżki dla studentów. Tytuł przyjaciela studentów w internetowym głosowaniu został przyznany dr. Mirosławowi Czerwińskiemu (na zdjęciu) z Wydziału Nauk Społecznych UŚ w podziękowaniu za prostudencką postawę, pomoc i wsparcie. W kategorii przyjazny pracodawca zwyciężyła firma Steria Polska realizująca program FLEX pozwalający pogodzić kształcenie akademickie z rozwojem zawodowym. Wzorowym dziekanatem wybrany został sekretariat MISH. W tej kategorii nagroda została przyznana na podstawie wyników ankiety przeprowadzonej w ubiegłym roku akademickim w systemie USOS.



## Cambridge English Exams

Od marca do 12 kwietnia w centrum egzaminacyjnym Cambridge English British

Council, działającym przy Uniwersytecie Śląskim w Katowicach, odbywały się sesje próbne FCE dla młodzieży ze szkół ponadgimnazjalnych. Z możliwości sprawdzenia swoich umiejętności skorzystało 70 uczniów. Podczas spotkań promocyjnych młodzi ludzie zapoznali się ze strukturą i wymogami egzaminu i poddali się próbnemu testowi.

## Otwarcie Centrum Zimbardo

14 kwietnia w Katowicach-Nikiszowcu odbyło się uroczyste otwarcie pierwszego na świecie Centrum Zimbardo, nad którym Uniwersytet Śląski objął opiekę merytoryczną. Inicjatorami powstania Centrum są: Stowarzyszenie Fabryka Inicjatyw Lokalnych (Stowarzyszenie FIL), Uniwersytet Śląski w Katowicach oraz Philip George Zimbardo. Głównym celem Centrum jest rozwój lokalny Nikiszowca oraz podniesienie poziomu aktywności mieszkańców i organizacji lokalnych. Poza działalnością w Nikiszowcu Stowarzyszenie FIL m.in. prowadzi Giszowieckie Centrum Aktywności Lokalnej, angażuje się w rewitalizację Bytomia (projekt społeczny „Projekt-uj Knajfeld”), koordynuje Śląskie Forum Organizatorów Społeczności Lokalnych „PALISADA”. W pracach Centrum Zimbardo wezmą udział pracownicy i studenci uczelni, przede wszystkim Wydziału Pedagogiki i Psychologii UŚ. Do twórczego działania zaproszeni zostali także wybrani laureaci poszczególnych edycji konkursu Wyróżnień Rektora UŚ za osiągnięcia w aktywności społecznej, kulturalnej, naukowej czy sportowej.

*Więcej na str. 15–17*

## IV Festiwal Psychoterapii

Od 24 do 25 kwietnia na Wydziale Pedagogiki i Psychologii UŚ odbywał się IV Festiwal Psychoterapii pt. „Czynniki leczące w psychoterapii” zorganizowany przez Studenckie Koło Psychoterapii i Treningu Psychologicznego. Festiwal miał na celu prezentację i integrację różnych podejść psychoterapeutycznych w zakresie czynników leczących w psychoterapii. W programie wydarzenia znalazły się: wykłady, dyskusja panelowa i warsztaty, które poprowadzili członkowie koła oraz zaproszeni goście i prelegenci. Patronat honorowy nad festiwalem objął dyrektor Instytutu Psychologii UŚ dr hab. Zbigniew Spindel.

## Śląska Konferencja Medyczno-Prawna

25 kwietnia na Wydziale Prawa i Administracji UŚ odbyła się Śląska Konferencja

Medyczno-Prawna. Obrady podzielone zostały na dwie części – w pierwszej prezentowane były tematy przygotowane wspólnie przez pracowników naukowych reprezentujących świat medycyny i prawa. Poruszano między innymi problemy z zakresu transplantologii, świadomej zgody, elementów psychiatrii w procedurze karnej, telemedycyny oraz działalności wojewódzkich komisji do spraw orzekania o zdarzeniach medycznych. Wykład inauguracyjny wygłosił prof. dr hab. Adam Maciejewski, pod którego kierownictwem w 2013 roku zespół chirurgów z Centrum Onkologii w Gliwicach dokonał pierwszego na świecie przeszczepu twarzy ratującego życie. Natomiast część druga poświęcona została praktycznym zagadnieniom medyczno-prawnym – kazusom, z jakimi spotykają się lekarze i adwokaci w swojej codziennej pracy zawodowej. Organizatorami wydarzenia byli: Uniwersytet Śląski, Śląski Uniwersytet Medyczny, Okręgowa Rada Adwokacka w Katowicach oraz Śląska Izba Lekarska. Honorowy patronat nad konferencją objęli: JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś, JM Rektor SUM prof. dr hab. n. med. Przemysław Jałowiecki, dziekan ORA w Katowicach adw. Jerzy Pinior oraz prezes ŚIL dr n. med. Jacek Kozakiewicz. Podczas konferencji na Wydziale Prawa i Administracji UŚ wystawę swoich prac prezentowali przedstawiciele Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach.

## Akcja „Krwisty Maj. WampirUŚ”

6 maja Uniwersytet Śląski zainaugurował cykl wydarzeń w ramach akcji honorowego krwiodawstwa „Krwisty Maj. WampirUŚ” odbywających się we współpracy z Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolécznictwa w Katowicach. Celem akcji było zwrócenie uwagi studentów i uczniów z województwa śląskiego na stały wzrost zapotrzebowania na krew oraz przekazanie im wiedzy o chorobach krwi i układu krwiotwórczego. W ramach wydarzenia zaplanowano wiele spotkań, wykładów, prelekcji i happeningów. 6 maja w auli im. Kazimierza Lepszego w rektoracie UŚ odbyła się konferencja pt. „Współczesna transplantologia”. Wykłady prowadzone były przez lekarzy zajmujących się hematologią i transplantologią. Na deptaku przed rektorem zorganizowana została także wystawa plenerowa „Portrety Biorców”. Jej bohaterami byli ludzie, którym przetoczona krew przywróciła zdrowie i uratowała życie. Odbywały się też występy artystyczne i Jar-

mark Zdrowia. Podczas wszystkich imprez odbywających się w szczególności dni w ramach trwania akcji w Katowicach, Chorzowie i Cieszynie była możliwość oddawania krwi w ambulansie RCKiK.

*Więcej na str. 24*

## Rektor US kawalerem Orderu Legii Honorowej

7 maja w Sali Marmurowej Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach odbyła się uroczystość wręczenia insygniów kawalera Orderu Legii Honorowej JM Rektorowi Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr. hab. Wiesławowi Banysiowi. Odznaczenie nadawane przez Republikę Francuską wręczył JE Ambasador Francji w Polsce Pierre Buhler. W uroczystości udział wzięli przedstawiciele władz państwowych, wojewódzkich i akademickich. Order Legii Honorowej został ustanowiony w 1802 roku przez Napoleona Bonapartego. Francja odznacza tym orderem osoby, które wyróżniają się wybitnymi zasługami na rzecz Francji oraz szczerą wartością, które ten kraj reprezentuje.

*Fotoreportaż na str. 31*

## XLI edycja Śląskiej Nagrody im. Juliusza Ligonia

7 maja na Wydziale Teologicznym US odbyła się uroczystość wręczenia XLI Śląskiej Nagrody im. Juliusza Ligonia. Wśród tegorocznych laureatów znaleźli się: ks. prof. Józef Pater – za konsekwentne poszukiwanie prawdy o dziejach Kościoła na Śląsku, Zygmunt Brachmański – za świadectwo oraz służbę chrześcijańskim i patriotycznym wartościom wyrażanym przez sztukę, a także Muzeum Drukarstwa w Cieszynie – za godną uznania postawę wdzięczności i szacunku dla kultury słowa drukowanego na Ziemi Cieszyńskiej. Uroczystość uświetnił występ artystyczny kwartetu smyczkowego Dell'arte. Śląska Nagroda im. Juliusza Ligonia przyznawana jest przez Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” za istotny wkład w rozwój życia społecznego, kulturalnego, artystycznego i naukowego ziemi śląskiej, w tworzenie jej historii i kształtowanie współczesności w duchu idei głoszonych przez patrona nagrody. Nagrodą wyróżniane są osoby, zespoły, organizacje i instytucje, które – zakorzenione w katolickiej wierze oraz w kulturze, historii i tradycji ziemi śląskiej – dają świadectwo uniwersalnych wartości ludzkich, chrześcijańskich i patriotycznych. Nagroda przyznawana jest od 1963 roku.

## Umowa o współpracy dydaktycznej

8 maja w rektoracie US podpisana została umowa o współpracy dydaktycznej pomiędzy Uniwersytetem Śląskim a Zespołem Szkół Technicznych i Ogólnokształcących nr 3 w Chorzowie – V Liceum Ogólnokształcącym im. Nikoli Tesli. Ze strony uczelni umowę sygnował prorektor ds. kształcenia i studentów dr hab. prof. US Ryszard Koziołek, natomiast zespół szkół reprezentował dyrektor Krystian Biadacz. Celem umowy jest m.in.: umożliwienie uczniom udziału w wykładach prowadzonych przez pracowników akademickich oraz doktorantów, a także prelekcjach prowadzonych przez studentów, uczestnictwo uczniów w konferencjach popularnonaukowych organizowanych przez US, prowadzenie wymiany doświadczeń w zakresie nauczania i wychowania oraz popularyzacja twórczych działań uczniów, praca z uczniami szczególnie uzdolnionymi oraz wspomaganie ich rozwoju naukowego przez pracowników naukowych uczelni, popularyzacja przedmiotów humanistycznych, społecznych i ścisłych wśród uczniów, wsparcie merytoryczne przy modyfikowaniu treści programów nauczania, umożliwienie odbywania praktyk pedagogicznych studentom US, umożliwienie prowadzenia badań wśród nauczycieli i uczniów szkoły oraz ich rodziców, stanowiących podstawę prac licencjackich, magisterskich i naukowych z zakresu edukacji, prowadzenia działań promujących studia na Uniwersytecie Śląskim. Realizatorami umowy będą: Wydział Filologiczny, Wydział Biologii i Ochrony Środowiska oraz Wydział Prawa i Administracji.

## Rektor US doktorem honoris causa Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie

JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś został uhonorowany tytułem doktora *honoris causa* Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Tytuł ten jest najwyższą godnością akademicką nadawaną przez Senat UP osobom szczególnie zasłużonym dla nauki, kultury i polityki. Uroczystość nadania tytułu doktora *honoris causa* odbyła się 12 maja w ramach obchodów Święta Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. W programie obchodów przewidziano również wystąpienie JM Rektora Uniwersytetu Pedagogicznego prof. dr. hab.

Michała Śliwy oraz wręczenie odznaczeń państwowych i Medalii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie.

*Więcej na str. 8–9*

## Centrum Studiów Polarnych otrzymało status KNOW

Centrum Studiów Polarnych zwyciężyło w drugiej edycji konkursu o nadanie statusu Krajowego Naukowego Ośrodka Wiodącego w zakresie nauk o Ziemi. Jednostkę tworzą Wydział Nauk o Ziemi Uniwersytetu Śląskiego (jednostka wiodąca), Instytut Geofizyki PAN i Instytut Oceanologii PAN. Funkcję przewodniczącego Centrum pełni prof. zw. dr hab. Jacek Jania. Celem działalności Centrum jest prowadzenie interdyscyplinarnych badań środowiska przyrodniczego Arktyki i Antarktyki na poziomie światowym, a także kształcenie młodej kadry naukowej. Status Krajowego Naukowego Ośrodka Wiodącego został przyznany podczas uroczystej gali, która miała miejsce 14 maja 2014 roku w Łazienkach Królewskich w Warszawie.

Każda z jednostek, którym przyznany zostanie status KNOW, w ciągu najbliższych lat otrzyma dodatkowe finansowanie m.in. na: wzmocnienie potencjału naukowego i badawczego, rozwój kadry naukowej, kreowanie atrakcyjnych warunków pracy badawczej, budowanie silnej i rozpoznawalnej marki, a także na wyższe wynagrodzenia naukowców czy zatrudnienie w Polsce zagranicznych uczonych.

## Prof. Kazimierz Zbigniew Kwieciński doktorem honoris causa US

20 maja w sali koncertowej Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach odbyła się uroczystość nadania tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego profesorowi Kazimierzowi Zbigniewowi Kwiecińskiemu. Profesor Kwieciński jest wybitnym humanistą, twórcą polskiej szkoły socjologii edukacji, mistrzem inspirującym wiele pokoleń badaczy rzeczywistości społecznej, organizatorem życia naukowego w wiodących krajowych ośrodkach akademickich, który zapoczątkował poszukiwania nowego wymiaru namysłu nad pedagogiką. Profesor jest również współzałożycielem i Honorowym Przewodniczącym Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego, a także członkiem rzeczywistym Polskiej Akademii Nauk. ■

*Więcej na str. 6–7*

*Opracowała Agnieszka Nęcka*

Prof. Kazimierz Zbigniew Kwiecieński 47. doktorem *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego

# Nowe myślenie o pedagogice

20 maja w sali koncertowej Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach odbyła się uroczystość nadania tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego jednemu z najwybitniejszych współczesnych pedagogów, twórcy polskiej szkoły socjologii edukacji prof. zw. dr. hab. Kazimierzowi Zbigniewowi Kwiecieńskiemu.

– To najwyższe wyróżnienie, jakie może ofiarować Uniwersytet – przypomniał przewodzący uroczystości JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr. hab. Wiesław Banyś – jest nadawane ludziom wielkiego formatu i międzynarodowego wymiaru w uznaniu ich ogromnych zasług dla rozwoju nauki, kultury, cywilizacji. Ten szczególnie tytuł naukowy otrzymują osoby, które wykazały się niepowtarzalnymi cechami i niezwykłą przenikliwością umysłu, osoby, których niezłomność i dążenie do prawdy są najwyższymi cenione przez świat akademicki.

Twórca polskiej szkoły socjologii edukacji profesor Kazimierz Zbigniew Kwiecieński jest jednym z najwybitniejszych współczesnych pedagogów, którego – jak podkreślił JM Rektor UŚ – wszechstronna twórczość znakomicie wzmacnia status pedagogiki w dziedzinie nauk humanistycznych i społecznych. A jego dorobek naukowy wzbogaca polską pedagogikę o nowe nurty, dalece przekraczając trajektorie postmodernistyczne.

Profesor K.Z. Kwiecieński urodził się w Lubrańcu; w 1964 roku ukończył studia pedagogiczne i filologię polską na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, doktorat uzyskał w 1970 roku, habilitację na Wydziale Humanistycznym w Toruniu – w 1973, tytuł profesora nadzwyczajnego – w 1979, a w 1988 roku – profesora zwyczajnego. W 1972 roku założył Stację Naukowo-Badawczą Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN w Toruniu, którą kierował do 1986 roku. W 1974 powołał Zakład Socjologii na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, jest także współzałożycielem Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego, którego był prezesem od 1989 do 2014 roku. Współtworzył i jest redaktorem naczelnym czasopism ogólnopolskich, premiowanych przez KBN: „Forum Oświatowe” i „Socjologia Wychowania *Acta Universitatis Nicolai Copernici*”. Profesor K.Z. Kwiecieński jest także członkiem rad redakcyjnych czołowych czasopism pedagogicznych w kraju, m.in. „Chowanny” – czasopisma Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Śląskiego oraz wydawanego przez Wydział Pedagogiki i Psychologii UŚ kwartalnika „The New Educational Review”, który jest obecnie najwyższ



Foto: Agnieszka Słona

↑ Prof. zw. dr. hab. Kazimierz Zbigniew Kwiecieński

punktowanym przez MNiSW naukowym czasopismem pedagogicznym w Polsce, posiadającym swój *Impact Factor*. Profesor jest autorem 46 monografii i współautorem prac naukowych oraz redaktorem tomów zbiorowych i ponad 350 artykułów, rozpraw i studiów. Obecnie kieruje Zakładem Socjologii Edukacji i Polityki Oświatowej oraz Centrum Studiów Zaawansowanych Dolnośląskiej Szkoły Wyższej we Wrocławiu oraz Pracownią Międzykulturowych Studiów Edukacyjnych w Katedrze Socjologii Edukacji i Pedagogiki Społecznej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Z inicjatywy prof. K.Z. Kwiecieńskiego 6 listopada 2012 roku powołany został Komitet Rozwoju Edukacji Narodowej przy Wydziale I Nauk Humanistycznych i Społecznych PAN, którego jednym z podstawowych zadań jest przygotowanie założeń do opracowania spójnej, całościowej i proroczej wizji edukacji, obejmującej Polaków od wieku przedszkolnego, przez szkolnictwo podstawowych i średnich szczebli, szkolnictwo wyższe i kształcenie naukowe, aż do kształcenia ustawicznego. Podczas krótkiego spotkania przed uroczystością prof. K. Z. Kwiecieński (przewodniczący

KREN) uzasadniał konieczność powołania owego zespołu dalece niezadowolającym poziomem polskiej oświaty a także niespójną polityką edukacyjną, co w efekcie prowadzi do rozmijania się efektów kształcenia z oczekiwaniami rynku pracy i rzeczywistymi potrzebami rozwojowymi społeczeństwa. Jak podkreślił autor *Socjopatologii edukacji*, obecny system zawiera wiele błędów, a nowo powołany komitet, który działa ponad wszelkimi partyjnymi podziałami, będzie zajmował się poszukiwaniem dróg odnowy polskiej edukacji w celu stworzenia najbardziej adekwatnego do potrzeb współczesnej cywilizacji strategicznego rozwoju oświaty. Zdaniem pedagoga na szczeblu szkolnictwa wyższego także należy wprowadzić wiele zmian, szczególnie w dziedzinie kształcenia uniwersyteckiego, które winno rozpoczynać się od studiów szeroko-dziedzinowych: humanistyczno-biologicznych, otwierających drogę do kształcenia kierunkowego a następnie podyplomowych studiów zawodowych. Absolwent wydziału prawa nie jest prawnikiem, podobnie jak kończący studia medyczne nie jest lekarzem, uzyskanie odpowiednich kwalifikacji wymaga dalszego doskonalenia zawodowego i zasada ta powinna, zdaniem uczonego, obowiązywać we wszystkich dziedzinach. Wielką i niewykorzystaną szansą, według prof. K.Z. Kwiecieńskiego, pozostają przedszkola, na których powinien spoczywać obowiązek wyrównywania różnic społeczno-kulturowych, a nie, czego niestety często doświadczamy, ich pogłębiania.

Obecnie mamy do czynienia z niespójną, chaotyczną polityką państwa – z brakiem spójności między tym, co w oświacie robi państwo, a tym, co robią regiony. Oświata czy edukacja, rozumiana jako sprzyjanie rozwojowi, jest w Polsce mimo skoku cywilizacyjnego i ustrojowego w tyle za przemianami ustrojowymi, kulturowymi czy społecznymi – diagnozuje profesor Kwiecieński.

Z inicjatywą nadania uczonego tytułu doktora *honoris causa* wystąpiła Rada Wydziału Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu Śląskiego. – Cały życiorys prof. Kwiecieńskiego udowadnia, że można łamać pewne stereotypy i przekraczać granice – powiedział podczas spotkania dziekan prof.

zw. dr hab. Stanisław Juszczyk, przypominając jednocześnie, że dzięki profesorowi Kwiecińskiemu polska pedagogika zaistniała i znalazła uznanie na międzynarodowej arenie naukowej.

Uroczystość uświetnili swoją obecnością znamienici goście: posłowie, przedstawiciele władz samorządowych, korpusu dyplomatycznego, duchowieństwa, rektorzy szkół wyższych z całego kraju, reprezentanci instytucji gospodarczych, naukowych i kulturalnych a także rodzina doktora honorowego.

Promotor przewodu doktorskiego prof. dr hab. Ewa Syrek z Katedry Pedagogiki Społecznej Uniwersytetu Śląskiego w laudacji przypomniała znaczenie prowadzonych przez profesora Kwiecińskiego badań dotyczących awangardowych nurtów współczesnej pedagogiki, takich jak: pedagogika krytyczna, antypedagogika czy pedagogika feministyczna. Prof. zw. dr hab. Tomasz Szkudlarek napisał w recenzji: „polska pedagogika po przełomie ustrojowym przeddefiniowała swoje granice i stała się polem otwartym na recepcję i rekonstruowanie całego obszaru współczesnej humanistyki oraz nauk społecznych. Był to przełom o charakterze skokowym, w ciągu kilku niespełna lat nastąpiło przeddefiniowanie pola badań edukacyjnych i otwarcie go na aktualne tendencje światowej humanistyki. Profesor Kwieciński odegrał w tym procesie »reedukacji edukacji« rolę wiodącą”.

Podczas ceremonii nadania tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego profesor Kwieciński, zgodnie z tradycją

uczelnia, otrzymał pamiątkową rzeźbę. Aktu wręczenia dzieła zatytułowanego *Doskonałość* dokonała dr hab. prof. UŚ Katarzyna Krasoń, prodziekan Wydziału Pedagogiki i Psychologii, wyjaśniając, że jeden z komponentów rzeźby – dłoń, symbolizuje nowe myślenie o pedagogice. Następnie uczony wygłosił wykład zatytułowany „Ekologia pedagogiczna. Reaktywacja?“, w którym przypomniał:

– Głównym, uniwersalnym oraz trwałym celem szkoły i funkcją jest uspołecznienie jednostki, w wielu znaczeniach i aspektach rozumienia uspołecznienia. Każda pedagogika jest społeczna w swych źródłach, służbie i sposobach realizacji, a żadne wychowanie (edukacja, uczenie się) nie może wyłączyć szkoły ze środowiska oddziaływań (warunków i procesów) wychowawczych. Akademickie instytucjonalne rozdzielenie pedagogiki społecznej i pedagogiki szkolnej jest zwykłym i szkodliwym absurdem – stwierdził uczony, przypominając jednocześnie jak niezwykle ważne jest uświadomienie sobie przez intencjonalnych organizatorów środowisk wychowujących w społecznościach wielokulturowych dwóch możliwych zagrożeń: pułapki asymilacji (wymuszanie wyparcia kultury rodzimej) i pułapki dyferencjalizmu (podtrzymywanie izolowanych od siebie zbiorowości etnicznych i religijnych), podkreślając, że problem ten dotyczy każdego zróżnicowanego wewnątrz kulturowo i materialnie społeczeństwa, a więc naszego także.

Profesor dziękując za zaszczytne wyróżnienie, które otrzymał ze śląskiej uczelni,

przyznał niespodziewanie, że jego przodek w 1762 roku, uciekając przed zawieruchą wojny siedmioletniej, opuścił rodzinny Śląsk i wyemigrował na Kujawy. – Trudno sobie wymarzyć lepszy powrót do korzeni – stwierdził ze wzruszeniem doktor honorowy.

Osobiste gratulacje składali między innymi: przewodniczący Sejmiku Województwa Śląskiego Andrzej Gościński, który poruszony śląskimi korzeniami profesora obiecał ofiarować mu trzytomowy reprint *Historii Śląska* wydanej przed wojną przez Polską Akademię Umiejętności w Krakowie, a odnowionej z okazji wspólnej sesji Sejmiku Małopolskiego i Sejmiku Śląskiego (4 kwietnia 2014 roku na Wawelu). Słowa uznania i podziękowania za wkład w rozwój polskiej pedagogiki przekazali także zastępca prezydenta Katowic Krystyna Siejna; prof. dr hab. Jerzy Brzeziński, dyrektor Instytutu Psychologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, przewodniczący Rady Kuratorów Wydziału I Nauk Humanistycznych i Społecznych PAN oraz prof. zw. dr hab. Kazimierz Przyszczypkowski, zastępca przewodniczącego prezydium Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN.

Uroczystość uświetniły występy studentek rytmiki Akademii Muzycznej im. K. Szymanowskiego w Katowicach oraz Śląskiego Chóru Górniczego „Polonia Harmonia”, który przed dwoma laty świętował stulecie swojego istnienia. Na zakończenie śpiewacy pod dyrekcją Iwony Melson zaprezentowali wiązankę znanych śląskich pieśni. ■

Maria Sztuka



Foto: Agnieszka Sikora

Uroczystość nadania tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr hab. Kazimierzowi Zbigniewowi Kwiecińskiemu

JM Rektor UŚ prof. Wiesław Banyś doktorem *honoris causa* Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie

# Od inspiracji do własnej szkoły badawczej

12 maja w auli Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie odbyła się uroczystość nadania zaszczytnego tytułu doktora *honoris causa* prof. zw. dr. hab. Wiesławowi Banysiowi. Rektora UŚ uhonorowano za dokonania naukowe i działalność na rzecz szkolnictwa wyższego. Wydarzenie to odbyło się w ramach obchodów Święta Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, który obchodzi w tym roku swoje 68. urodziny. Przyznany rektorowi Banysiowi tytuł jest najwyższą godnością akademicką nadawaną przez Senat UP i jest nadawany osobom szczególnie zasłużonym dla nauki, kultury i polityki.

W tej ważnej dla społeczności Uniwersytetu Śląskiego uroczystości licznie uczestniczyli przedstawiciele uczelni, m.in.: prorektor ds. finansów i rozwoju prof. zw. dr. hab. Stanisław Kucharski, prorektor ds. nauki i współpracy z gospodarką prof. dr. hab. Andrzej Kowalczyk, prorektor ds. kształcenia i studentów dr. hab. prof. UŚ Ryszard Koziółek, kanclerz UŚ dr Agnieszka Skołuca oraz reprezentanci Wydziału Filologicznego UŚ. Wśród uczestników byli także przedstawiciele władz samorządowych, wojewódzkich oraz miejskich z przewodniczącym Sejmiku Województwa Śląskiego Andrzejem Gościńskim i prezydentem Katowic Piotrem Uszokiem na czele oraz rodzina i przyjaciele doktora *honoris causa*. Zgromadzonych w auli gości przywitał JM Rektor Uniwersytetu Pedagogicznego prof. dr hab. Michał Śliwa.

Laudację wygłosiła dr hab. prof. UP Teresa Muryn, zastępca dyrektora Instytutu Neofilologii UP, która przedstawiła działalność naukową prof. Banysia jako neofilologa, językoznawcy-romanisty. Szczególnie mocny nacisk położyła na imponujący dorobek publikacyjny dostojnego doktoranta: 3 monografie, 2 w przygotowaniu, około 70 artykułów w prestiżowych czasopismach, skrypt do gramatyki francuskiej, redagowanie renomowanego czasopisma naukowego „Neophilologica”, współredagowanie „Études Cognitives”. Laudatorka zauważyła, że dorobek ten pozwala prześledzić drogę naukowego rozwoju profesora Banysia od teorii semantycznej, inspirowanej badaniami promotora pracy doktorskiej prof. Stanisława Karolaka, poprzez opis kognitywny, aż do stworzenia własnej szkoły badawczej opartej na opisie języka zorientowanego obiektowo, stosowanego m.in. w modułach tłumaczenia automatycznego.

– Równie imponująca jest współpraca prof. Wiesława Banysia z językoznawcami francuskimi, takimi jak Jean-Pierre Desclès i Hélène Włodarczyk z Uniwersytetu Paryż III, a zwłaszcza Gaston Gross z Uniwersytetu Paryż XIII. Zrealizowała się m.in. w dziewięciu projektach badawczych, licznych recen-



Foto: Agnieszka Szymala

↑ JM Rektor UŚ prof. zw. dr. hab. Wiesław Banyś i JM Rektor Uniwersytetu Pedagogicznego prof. dr hab. Michał Śliwa

zjach i uczestnictwie w radach naukowych prestiżowych czasopism językoznawczych. Jeden z projektów, realizowany w zakresie bilateralnej współpracy polsko-francuskiej Polonium, był wspólnym przedsięwzięciem Uniwersytetu Paryż XIII, Uniwersytetu Śląskiego i Uniwersytetu Pedagogicznego – dołądziła prof. Teresa Muryn.

Laudatorka podkreśliła również, że niezwykle aktywny na gruncie naukowym prof. Wiesław Banyś potrafi godzić tę działalność z równie intensywną aktywnością organizacyjną. Sprawował i sprawuje wiele funkcji: był dyrektorem Instytutu Filologii Romaniskiej Uniwersytetu Śląskiego, prodziekanem, potem dziekanem Wydziału Filologicznego, a następnie prorektorem Uniwersytetu Śląskiego. Od roku 2008 pełni funkcję rektora Uniwersytetu Śląskiego. W 2008 roku został również wybrany na przewodniczącego Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich, a w 2012 roku na przewodniczącego Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich. Jest również znakomitym organizatorem nauki na poziomie międzynarodowym.

– Funkcji przeróżnych sprawuje tak wie-

le, że uzasadniałyby pytanie, czy nie należy zrelatywizować pojęcia czasu do Osoby, a nie materii – zażartowała prof. Muryn.

Kończąc swoje wystąpienie, laudatorka zwróciła uwagę na związki łączące rektora UŚ z krakowską uczelnią.

– Prof. Stanisław Karolak stworzył przed laty zespół naukowy, który połączył szczególnie wiązami trzy uniwersytety: Pedagogiczny, Śląski i Paryż XIII. Choć nieformalna i w dużej mierze oparta na przyjaźni, współpraca naukowa owocowała różnymi wydarzeniami: wspólnymi konferencjami, publikacjami, wsparciem dydaktycznym.

Prof. Muryn dodała, że trwająca od ponad 40 lat przyjaźń i współpraca rozwijają się dalej.

Następnie uczestnicy uroczystości wysłuchali wykładu prof. Wiesława Banysia, dotyczącego współczesnych problemów humanistyki i nowoczesnej wizji uniwersytetu.

– W trakcie aktualnie trwającej w naszym kraju szerokiej debaty o humanistyce i naukach społecznych, o ich, jak się czasem sły-  
szy, „kryzysie”, odnoszę wrażenie, że wciąż mówimy wyłącznie o kontekście polskim humanistyki i nauk społecznych, a prawie





Foto: Agnieszka Szymala

↑ Prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś – JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, przewodniczący Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich oraz Regionalnej Konferencji Rektorów Uczelni Akademickich

wcale o kontekście międzynarodowym ich funkcjonowania, o kształceniu w zakresie dyscyplin humanistycznych i nauk społecznych, co jest oczywiście absolutnie ważne, ale już nie o badaniach naukowych, zwłaszcza w kontekście międzynarodowym – powiedział rektor UŚ.

Odnosząc się do kwestii nowoczesnej wizji uniwersytetu, prof. Wiesław Banyś zauważył, że powinniśmy dziś spróbować sobie odpowiedzieć na kilka pytań. Przede wszystkim, czym jest uniwersytet, jaka jest jego misja w kulturze, w społeczeństwie, w rozwoju cywilizacyjnym, a także jaka jest współcześnie rola uczelni wyższych i jaki model uniwersytetu wychodzi naprzeciw współczesnym oczekiwaniom społecznym oraz jaka jest kulturotwórcza rola uniwersytetów w przestrzeni miejskiej.

– Odpowiedź na tak postawione pytania nie wydaje się łatwa i jednoznaczna, co bardzo dobrze pokazały dyskusje w trakcie zorganizowanego przez Uniwersytet Jagielloński Kongresu Kultury Akademickiej – zauważył

doktor honorowy UP. – Dzisiejsze uniwersytety nie stanowią już wież z kości słoniowej, niedostępnych dla zwykłego, przeciętnego zjadacza chleba, otwartych tylko dla wybranych. Nowoczesna uczelnia XXI wieku współpracuje z szeroko rozumianym otoczeniem społeczno-gospodarczym.

Rektor Uniwersytetu Śląskiego stwierdził, że współczesne uniwersytety muszą – poza wykonywaniem możliwie najlepiej swoich oczywistych funkcji podstawowych, tradycyjnie uznawanych, jak uniwersalna nauka i holistyczna edukacja – nieustannie rozszerzać sferę własnego oddziaływania, wychodzić poza swoje mury, aby budować wielorakie i zróżnicowane powiązania z instytucjami i organizacjami. Powinny być one obecne m.in. w placówkach edukacyjnych, patronować projektom kulturalnym, inicjować i angażować się w istotne debaty, po to, żeby stwarzać klimat dla dynamicznej kreatywności.

Dostojny doktorant odniósł się również do kwestii roli uczelni wyższych w tkance miasta i regionu. Podkreślił, że miasto i jego mieszkańcy stanowią naturalną przestrzeń dla wszystkich typów uczelni wyższych, zarówno humanistycznych, technicznych, ekonomicznych, medycznych, rolniczych, pedagogicznych, jak i artystycznych czy sportowych.

– Głównym zadaniem szkolnictwa wyższego jest bowiem kształcenie przyszłych elit, formowanie twórczych postaw, przygotowanie wykwalifikowanych kadr zdolnych do funkcjonowania w innowacyjnej gospodarce, a przez to aktywne tworzenie swojego otoczenia – pobudzanie rozwoju i zmian jakościowych, wzrost aktywności społecznej i gospodarczej, wzmacnianie potencjału społeczności lokalnych oraz podwyższanie ich

kwalifikacji – co od zawsze zresztą mieściło się w misji szkół wyższych – skonstratował rektor UŚ.

Prof. Wiesław Banyś zaapelował również, aby skupiać, a nie rozpraszać funkcje akademickie w regionach: – Musimy budować wspólną, akademicką przestrzeń zintegrowaną z tkanką miasta, otwartą, służącą mieszkańcom we wzmacnianiu ich potencjału edukacyjnego, wyrównywaniu szans edukacyjnych i zawodowych, sprzyjającą włączeniu społecznemu.

Na zakończenie swojego wystąpienia rektor UŚ zwrócił się do zgromadzonych w auli przedstawicieli środowiska akademickiego:

– Na nas wszystkich – ludziach uniwersytetu – spoczywa wielka odpowiedzialność za propagowanie wiedzy i „rozumu naukowego”, za kształtowanie postaw i zachowań, za rozbudzanie świadomości obywatelskiej. Od jakości naszych działań zależy bardzo wiele, także przyszłość naszego kraju i Unii Europejskiej. Jako środowisko akademickie powinniśmy zawsze dawać podstawy dla ich najlepszego rozwoju, a to, czego dokonujemy i dokonamy, stanie się dobrym dziedzictwem dla kolejnych pokoleń.

Po wystąpieniu rektora UŚ gratulacje prof. Banysiowi złożyli między innymi: prof. dr hab. Katarzyna Chałasińska-Macukow – honorowa przewodnicząca Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, przewodniczący Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego prof. dr hab. Jerzy Woźnicki, wicewojewoda małopolski Andrzej Haręźlak, prezydent Katowic Piotr Uszok i zastępca prezydenta Krakowa Elżbieta Koterba. Po uroczystości uczestnicy udali się do holu, gdzie odbyło się odsłonięcie tablicy z nazwiskiem nowego doktora *honoris causa* UP. ■

Agnieszka Sikora



Foto: Agnieszka Szymala

↑ Uroczystość uhonorowania JM Rektora UŚ tytułem doktora *honoris causa* UP odbyła się 12 maja w auli Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie

1 maja minęła dekada od przystąpienia Polski do Unii Europejskiej

# Nie narzekać, działać!

O konsekwencjach tego kroku mówi prof. zw. dr hab. Genowefa Grabowska, kierownik Katedry Prawa Międzynarodowego Publicznego i Prawa Europejskiego na Wydziale Prawa i Administracji UŚ, a także deputowana do Parlamentu Europejskiego w latach 2004–2009.

■ **Od lat jest pani profesor w różnych rolach uczestnikiem i obserwatorem integracji Polski z Unią Europejską i wewnątrz Unii Europejskiej. Jak dziś patrzy pani na bilans naszej obecności w UE, której oceny społeczne wahają się od umożliwienia skoku cywilizacyjnego do promowania cywilizacji śmierci?**

– W ramach podsumowań rządowych podkreślane są sukcesy, przemilcza się natomiast rzeczy, które nam nie wyszły, to, czego nie dopilnowaliśmy. Przykładowo w trakcie naszej, co do zasady pozytywnej ocenianej, prezydentury, na spotkaniu unijnych ministrów rolnictwa Markowi Sawickiemu „podrzucano” do zatwierdzenia niesławną umowę ACTA. Nie tylko nie zastanowiliśmy się nad konsekwencjami jej przyjęcia, ale zaraz potem wicepremier Pawlak pochwalił się tym faktem na stronie internetowej. Jeśli chodzi o zmiany w polskim prawie pod wpływem członkostwa w Unii, których zakres śledzę ze szczególną uwagą, często słychać narzekania, iż aż 70 procent legislacji jest tworzone na poziomie unijnym. Tymczasem nie powinniśmy narzekać, ale aktywniej wpływać na sposób tworzenia prawa. Jest to możliwe zarówno na poziomie Parlamentu Europejskiego (gdyby deputowani bardziej intensywnie monitorowali przynajmniej te akty prawne, które są dla nas ważne), jak i Rady UE, w której czasami faktycznie inne państwa mogą nas przegłosować, ale z reguły jesteśmy po prostu za mało skuteczni. A nawet w tym pierwszym wypadku zbyt rzadko umiemy powiedzieć: „ustąpimy, ale w zamian żądamy ustępstw w innej sprawie”. Później zaś podnosi się krzyk, że „Bruksela nam każe”. W wielu sferach wciąż się uczymy, ale po 10 latach nawet średnio inteligentny uczeń powinien już coś umieć. Zarazem jesteśmy postrzegani jako państwo, które ma potencjał, a także niesłuchanie proeuropejskie społeczeństwo. Naszym znakomitym kapitałem są młodzi ludzie i to oni stanowią szansę na poprawę polskiej pozycji w strukturach unijnych.

■ **W Unii można obecnie obserwować tendencje odśrodkowe, widoczne cho-**



Foto: Archiwum Genowefy Grabowskiej

↑ Prof. zw. dr hab. Genowefa Grabowska była deputowaną do Parlamentu Europejskiego w latach 2004–2009

**ciażby w Szkocji czy Katalonii. Jak ocenia pani tę sytuację, również w kontekście dyskusji nad aspiracjami Śląska?**

– Europa niewątpliwie ma tendencje do nacjonalizacji, choć jestem przekonana, że Szkoci i Katalończycy się nie odłączą – wiązałoby się to również z tym, że musieliby na nowo wstępować do UE. Takie sytuacje z jednej strony Unii nie służą, ale z drugiej są dobre, bo uruchamiają dyskusję, a taka dyskusja i u nas się toczy w kontekście sytuacji Śląska. Nie chodzi o to, żeby się odseparować, ale – tak jak ja to rozumiem – żeby szanować odrębność. I tu Kazimierz Kutz, chociaż niekiedy brutalny w słownictwie, ma rację – nie wolno zabraniać milionowi obywateli, żeby się utożsamiali z tym, z czego wyrosli, co czują. To nie jest wypowiedzenie posłuszeństwa Polsce. Nikt nie może człowieka pozbawić tego, kim on się chce czuć. Jeśli się tłamsi tego typu odczucia, to one odradzają się z jeszcze większą siłą. Trzeba znaleźć taki sposób wyjścia, który da wszelkim mniejszościom to, co im się należy. W Unii szanuje się mniejszości, a poza tym UE jest silną siłą regionów i to powinniśmy wykorzystywać jako region

bardzo silny, żeby mówić wyraźnym głosem. Można jednak odnieść wrażenie, że nie umiemy. Podobnie trudno nie żywić wątpliwości co do sensu przeznaczenia wielu z środków unijnych. Wydaje mi się, że należy je wykorzystać do określenia tożsamości regionu, tego, w jakim kierunku chcemy pójść. Czy ma to być wciąż przemysł surowcowy? Usługi? Jak odpowiedzieć na wyzwanie, którym jest coraz większy regres demograficzny w regionie?

■ **Co dziś znaczy „być Europejczykiem”?**

– To oznacza trochę się orientować, jaka ta Europa jest, jakie jest jej miejsce w świecie, dokąd dąży. Mieć podstawową wiedzę, która pokazuje nam, że żyjemy na kontynencie, który przez wiele lat otrząsał się z wojen. A kiedy mu się to udało, zbudował przestrzeń wspólnych wartości, otwartej gospodarki, wspólnego rynku, przestrzeń do przemieszczania się na ogromnym obszarze. Możemy się leczyć w innym państwie lub raczej moglibyśmy, gdyby rząd na czas wdrożył odpowiednią dyrektywę. Po raz pierwszy w historii udało się stworzyć ogromny obszar, nie pod butem armii, ale na zasadzie zgody państw. Mamy takie same prawa i obowiązki, nie zawsze tak niestety to wygląda w praktyce, ale taka przynajmniej jest reguła. To jest jedna twarz europejskości. Druga – kontakty między ludźmi, otwarcie na inne kultury, na akceptację odmienności. Przystajemy się jej bać, ja szanuję twój światopogląd, twoją sferę wartości dlatego, że ty szanujesz moje. Wspólnie budujemy przestrzeń nie tylko gospodarczą i społeczną. Choć zacieranie się różnic, np. między wioską rumuńską czy z polskiej ściany wschodniej a wioską holenderską będzie trwać długo, to jednak dzięki Unii ten proces przyspieszył. Ale też jako obywatele europejscy powinniśmy korzystać z naszych praw, jeżeli mamy mieć udział w życiu publicznym. Smuci niska frekwencja w wyborach do Parlamentu Europejskiego, bo wysyłamy tam przecież ludzi nie od Tuska czy Kaczyńskiego, ale takich którzy przy swoim nazwisku mają znaczek PL – i albo coś potrafią, albo nie. ■

Rozmawiał Tomasz Okraska

28 kwietnia w rektoracie Uniwersytetu Śląskiego odbyła się konferencja prasowa poświęcona utworzeniu tzw. strefy akademickiej w Katowicach

# Nowe myślenie o przyszłym charakterze miasta

**Budowa wielu nowych obiektów uniwersyteckich i naukowych oraz próba pogodzenia dwóch różnych „światów” architektoniczno-urbanistycznych nad Rawą – tak w skrócie wygląda koncepcja utworzenia w ścisłym centrum miasta specjalnej strefy akademickiej. Chcą w nią zainwestować cztery uczelnie Katowic.**

Pomysł – przynajmniej na papierze – wygląda imponująco, a o jego realizacji na konferencji prasowej w rektoracie Uniwersytetu Śląskiego opowiadali przedstawiciele czterech zainteresowanych katowickich uczelni wyższych, a także prezydent Katowic Piotr Uszok oraz architekt miasta mgr inż. Stanisław Podkański.

– Koncepcja utworzenia strefy wpisuje się w myślenie, któremu staramy się być wierni na Uniwersytecie Śląskim – rozpoczął JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś – a które wyraża się w hasłach *Think Different* oraz *Outside the Box*. Chodzi o przełamywanie schematów, a w tym konkretnym przypadku również o odpowiedzialność uczelni za kontakty z otoczeniem w celu tworzenia kreatywnego i inteligentnego miasta. Tych dodatkowych wartości uniwersytet nie może pominąć, jeśli myślimy o jego misji także jako o pojęciu *UniverCity*.

Zadowolony z inicjatywy nie krył JM Rektor Akademii Muzycznej prof. Tomasz Miczka, który przekonywał, że zgromadzenie katowickich uczelni bliżej siebie zaowocuje nową jakością, a wtórował mu JM Rektor Akademii Sztuk Pięknych prof. Antoni Cygan:

– Obecne rozczłonkowanie uniemożliwia pokazanie pełnej siły śląskiego ośrodka akademickiego.

Bardzo mocno w utworzenie strefy chce zaangażować się Uniwersytet Ekonomiczny, reprezentowany na konferencji przez prorektora ds. internacjonalizacji i marketingu prof. UEK dr. hab. Sławomira Smyczka. – W odpowiedzi na niski poziom świadomości ekonomicznej i finansowej w społeczeństwie planujemy wraz partnerami publicznymi i biznesowymi utworzenie Centrum Edukacji Ekonomicznej. Z kolei dzięki Ośrodkowi Inicjatyw Społecznych mamy nadzieję przekonać studentów, aby swoje inicjatywy nakierowywali na społeczne potrzeby. Natomiast OLIMP, czyli Otwarte Laboratorium – Inteligentne Miasto: Perspektywy, miałyby być miejscem testowania najnowszych rozwiązań technologicznych – wypunktował prorektor Smyczek.

Prezydent Piotr Uszok zaznaczył, że władze miejskie już podjęły kroki ułatwiające nowatorskie zagospodarowanie przestrzeni centrum Katowic: skupowano grunty i kamienice, przeprowadzono około 500 osób, w efekcie czego dostępnych jest już 20 budynków.

Techniczne i projektowe szczegóły przedstawił Stanisław Podkański: – Największym problemem, z jakim stykamy się w tej sytuacji, jest niejednorodny charakter interesującego nas kwartału, wyznaczanego przez ulice Dudy-Gracza, 1 Maja i Bankową oraz bulwary Rawy. Pogodzenie występujących na tym obszarze dwóch światów architektoniczno-urbanistycznych, czyli starej, typowo XIX-, a częściowo także XX-wiecznej zabudowy z nowoczesnymi budynkami wolnostojącymi, jest zagadnieniem równie problematycznym jak kwadratura koła – stwierdził architekt miasta. Nad znalezieniem najlepszego rozwiązania podczas majowych warsztatów projektowych pracować będą cztery zespoły: dwa studenckie, którymi opiekują się pracownicy naukowcy katowickiej Wyższej



Na temat zmian strefy akademickiej rozmawiali między innymi: prezydent Katowic Piotr Uszok, JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś i JM Rektor Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego prof. Tomasz Miczka

Szkoły Technicznej i Wydziału Architektury Politechniki Śląskiej w Gliwicach, oraz dwa profesjonalne, działające pod kierunkiem Marka Skwary oraz duetu Agnieszka Kaczmarska i Mikołaj Machulik.

– Zespoły pracują do 4 czerwca 2014 roku. Dwa dni później zostaną ogłoszeni zwycięzcy, a ich zadaniem będzie przygotowanie koncepcji finalnej do lipca. Prawdopodobnie zatem czerwiec będzie czasem pozyskiwania opinii mieszkańców. Przygotowana zostanie ankieta, przewidzieliśmy również miejsce na publiczną debatę, ponieważ, jak wspominał rektor Banyś, uznajemy zasadę „nic o nas bez nas” – kontynuował mgr inż. Podkański. Wyboru dokona komisja konkursowa złożona z przedstawicieli miasta, uczelni oraz instytucji zajmujących się architekturą i urbanistyką. – Kiedyś Katowice jako centrum przemysłowe przyciągało ludzi do pracy w tym sektorze i jego administracji, a teraz największym pracodawcą jest szkolnictwo wyższe. Nasze działania dają więc asumpt do nowego myślenia o przyszłym charakterze miasta, ponieważ Katowice muszą znaleźć swój sposób na „życie po życiu” – zakończył Stanisław Podkański.

Na terenie strefy akademickiej Uniwersytet Śląski planuje budowę hali wielofunkcyjnej, Centrum Biotechnologii i Bioróżnorodności, nowych siedzib Wydziału Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kieślowskiego oraz Wydziału Filologicznego, a także dwóch akademików w okolicach ulic Pawła, Wodnej i Górniczej. – Po uwzględnieniu dofinansowań ze środków europejskich zgromadziliśmy już około 1/3 potrzebnych funduszy. Większość obiektów powinna powstać do 2017. Prawdopodobnie rok później zostanie oddany do użytku nowy gmach Wydziału Filologicznego – podsumował rektor Wiesław Banyś. ■

Tomasz Płosa

Kiedy umiera Poeta, świat smutnieje. Po śmierci Tadeusza Różewicza świat trwa w osamotnieniu

# Na śmierć Poety

Byliśmy przygotowani na Jego odejście i – jednocześnie – nie wierzyliśmy, że ono nadejdzie. A przynajmniej, że będzie nieprędko. Tadeusz Różewicz był z nami stale, towarzyszył nam od wczesnych lektur. Trudno wyobrazić sobie poezję polską XX wieku bez Jego wierszy. Niepodobna przewidzieć, jak ułożyłyby się jej losy, gdyby autor *Niepokoju* nie przeżył II wojny światowej.

A przecież mogło tak być. On, rówieśnik Baczyńskiego, Borowskiego, Gajcego, Stronńskiego i Trzebińskiego, żołnierz akowskiego oddziału stacjonującego w lasach radomszczańskich, koneckich, włoszczowskich, opoczyńskich i częstochowskich, mógł polec w walce lub od przypadkowej kuli. „Na wojnie życie się bierze, życie się oddaje” – pisał w debiutanckich *Echach leśnych* (1944). Na rok przed końcem wojny roku zginął jego brat, Janusz, również żołnierz AK i poeta. Zginęła w Powstaniu Warszawskim cała plejada uzdolnionych rówieśników. Gdyby Tadeusz Różewicz podzielił ich los?

Ale nie podzielił. Zaraz po wojnie intensywnie włączył się życie literackie. Najpierw w Częstochowie wydał zbiorek satyr *W łyzce wody* (1946), potem w Krakowie tom *Niepokój* (1947), a w Warszawie *Czerwoną rękawiczkę* (1948). Mało kto zapamiętał, że przed wojną debiutował wierszami religijnymi w czasopiśmie „Pod znakiem Maryi”, że wydał partyzanckie *Echa leśne*, że – równoległe – z poezją interesowała go satyra. Podwojony debiut – *Niepokój* i *Czerwona rękawiczka* – ustawił młodego poetę niebywale wysoko w hierarchii literackiej. Docenili Go Julian Przyboś i Leopold Staff, ale wielu innych niekoniecznie. Tak zaczęła się Jego siedemdziesięciopięcioletnia droga z górki i pod górkę opinii krytycznych.

Czytaliśmy Tadeusza Różewicza na wiele sposobów. Najpierw w kontekście wojennym, jako poetę, który wychodząc z piekła, stara się odnaleźć w świecie, tworząc jego nowe oblicze. Kazimierz Wyka pisał o generacji poety, że jest „zarażona śmiercią”. Różewicz w wierszu *Ocalony* przeciwstawiał się temu. Tak – mówił – śmierć jest w nas, wypełnia naszą pamięć, ale odbijamy się od niej, by lepiej zrozumieć siebie. Zastaliśmy po wojnie śmietnik, dlatego na nim musimy odnaleźć to, co jest autentyczną wartością,



Foto: Wojciech Ziolkowski

22 stycznia 1999 roku Tadeuszowi Różewiczowi został nadany tytuł doktora *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

a nie pozorem. Z tej lektury „śmietnikowej” Różewicza wzięło się jednak wiele nieporozumień. Okrzyknięto poetę nihilistą, zarzucano mu degradację etosu patriotycznego / partyzanckiego, nazwano antypoetą. Ta lektura zrobiła wiele złego w widzeniu dzieła Różewicza. Dopiero w wieku XXI połączono myślenie o poecie jako „filozofie wojny” z jego refleksją o Zagładzie w ogóle. Stało się tak m.in. za sprawą Marii Janion, która napisała, że „Różewicz zrodził się jako poeta Zagłady (...) i takim pozostał”.

Konstatacja ta nie oddaje jednak do końca istoty rzeczy. Różewicz-poeta, jeden z największych tragicznych poetów wieku XX, problematykę Zagłady (końca historii i człowieka, jak by powiedział Fukuyama) nie zawęził do Holocaustu, ale poddał uniwersalistycznej interpretacji. Jako poeta Zagłady, „ocalony / prowadzony na rzeź”, stanął przed najważniejszym sprawdzianem. Ponieważ doświadczenie historyczne postawiło go wobec konieczności egzystencjalnej, postanowił je pokazać w wymiarze nie jednostkowym, ale wspólnotowym. W perspektywach: zagłady języka, zagłady tekstu, zagłady poezji. I na innym po-

ziomie: zagłady biografii, zagłady historii, zagłady rzeczywistości.

To, że zagłada ma ludzki wymiar, przypomniał poeta w zakończeniu swojego wielkiego poematu *Recycling*, mówiąc, że zło bierze się tylko z człowieka. Stwierdzenie to stało się punktem wyjścia do polemiki, jaką podjął Czesław Miłosz, stojący raczej na stanowisku manichejskim. Pytając o zło, Różewicz starał się dotrzeć do jego immanencji. Nie zgadzał się na nie, ale nie mógł mu zapobiec.

Stąd wzięły się owe oskarżenia o nihilizm, czasami łagodzone formułami immoralizm czy agnostycyzm. Tymczasem zwracanie uwagi na kres (zagładę) dotychczasowej kultury, poezji, odczuwania, myślenia brało się z niepokoju o samego człowieka. „Niepokój Różewicza – pisał Włodzimierz Maciąg – jest niepokojem o człowieka, o jego świat wewnętrzny, o jego zdolność (czy też władzę) obdarzania rzeczy i zjawisk znaczeniami, o jego dar wnoszenia, budowania, strzeżenia Ładu. To on sam jako podmiot liryczny staje się przedmiotem niepokoju, ponieważ przestał mieć żywe poczucie usensownienia rzeczy, jakie «powinien» nieść z sobą akt poetyckiej nominacji. Można zapytać wobec tego, «kto» się właściwie niepokoi. (...) Niepokoi się głos wewnętrzny zakorzeniony poza doświadczeniem czasu”.

Niepokój o człowieka przeniesiony został na niepokój o poezję. Tadeusz Różewicz zanegował dotychczasowy sposób pisania. Jego utwory zbudowane są z „materii nieczystych” (tak to nazywa sam poeta), czyli, najogólniej rzecz ujmując, z różnego typu wycinków, wyimków, wyjątków czy wykrojów rzeczywistości, w jakiej żyjemy i która wciska się na próg naszych oczu. „Materie” te przybierają na ogół postać cytatu, choć częstokroć bywa on nieujawniony. Formuła wiersza-patchworku i sztuki-patchworku zadomowiła się w polskiej literaturze na dobre w latach sześćdziesiątych i, wydawało się, że dalej idących rewelacji tutaj już nie będzie.

A jednak. W swoich poszukiwaniach Formy Różewicz od lat czterdziestych konsekwentnie negował jednorodność gatunkową tekstu literackiego. Przyjął, iż tym, co określa współczesną świadomość po II wojnie, jest „rozproszenie”. Stąd wzięło się w jego wypadku zwrot w stronę wypowiedzi zmiksowanej (*mixtum compositum*),

w której na równych prawach głos własny sąsiadował z przytoczonym, słowo odsyłające do kultury wysokiej ze słowem z kultury niskiej (masowej, popularnej). Demokratyzacja wypowiedzi lirycznej prowadzić miała do odarcia wiersza ze wszystkiego, co zbędne. Wiersz „nagi” czy – jak Różewicz napisze w *Poetyce* – „prosty” zakorzeniał się w mowie codziennej, wybierał na partnera dialogu człowieka zwykłego, wyprawdzał poezję z literackiego salonu. Po kilkunastu latach podobny zabieg zastosował poeta w swoim teatrze, w którym nie tylko zrezygnował z linearności tekstu, ale także z jego jednorodności stylistycznej. „Materie nieczyste” stawały się źródłem „kryształizacji” nowej formy scenicznej, „teatru nieczystej formy”. Niestabilność sceniczną czyniły jądrem nowego teatru.

Trzeci sposób czytania ma charakter, by tak go nazwać, metafizyczny. Problematykę zagłady (aksjologiczną) próbuje się wiązać z problematyką religijną czy ewangeliczną. Bardzo późno dostrzeżono bowiem, że poezja Tadeusza Różewicza u swoich początków miała charakter religijny (juvenilia drukowane w piśmie sodalicyjnym „Pod znakiem Maryi”), a także że poeta wielokrotnie do Ewangelii nawiązywał. W jednym z wywiadów wyznał, że z trzech ksiązek, które by ocalił (czy wziął na bezludną wyspę), jedną z nich byłby właśnie *Nowy Testament*. Nikt nie dostrzegł dotąd, że jego wielokrotnie przywoływany wiersz *Moja poezja* („niczego nie tłumaczy / ni-

czego nie wyjaśnia / niczego się nie wyrzeka / nie ogarnia sobą całości / nie spełnia nadziei [...]”) jest bardzo piękną „translacją” hymnu św. Pawła o miłości, zastosowaniem jej do liryki. Słusznie pisał swego czasu Wojciech Kruszewski, że *sacrum* w poezji autora *Głosu Anonima* objawia się w jego refleksji metapoetyckiej.

Te trzy główne sposoby czytania poezji Różewicza: w kontekście Zagłady, kresu poezji i metafizyki nie wypełniają – naturalnie – innych lektur dzieła, które powstało przez trzy ćwierci stulecia. Właściwie wciąż nie wiemy, jak czytać tę twórczość. Objawia się ona nam jako dzieło w toku (*work in progress*), niezgłębione, nawet nie do końca poznane. Ostatnia – dwunastotomowa – edycja *Utworów zebranych*, to zaledwie część tego, co poeta napisał. Zaraz po niej ukazały się tomy kolejne, a na publikację czeka obfita korespondencja, rozproszone szkice, opowiadania, reportaże, wywiady. Dla nas, czytających książki, a nie czasopisma, Tadeusz Różewicz wciąż pisze.

Jego odejście uświadomiło nam, że tak naprawdę wraz z nim odszedł wiek XX z jego różnymi rewoltami ideologicznymi, światopoglądowymi, artystycznymi. To stulecie tak mocno uwikłane w historię, rewolucje, systemy totalitarne, a jednocześnie kulturę wysoką chętnie wymieniające na masową, odbija się w poezji, teatrze i eseistyce autora *Płaskorzeźby* z intensywnością może największą. Mieli-

śmy wielkie szczęście obcować z autorem o przenikliwym umyśle i niebywale trafnych formułach językowych. Niekiedy nie pamiętamy, jak wiele powiedzeń ma swoje źródło w wierszach Różewicza.

W szkolnych analizach będą przywoływane zestawienia: Witkacy – Gombrowicz – Różewicz – Mrozek (to o polskim teatrze XX wieku), Przyboś – Miłosz – Różewicz – Herbert – Szymborska (to o poezji). O ile jednak na obszarze teatru spory będą mniejsze, o tyle świat poezji wielokrotnie będzie się zmieniał w interpretacjach krytycznych. „Po wojnie nad Polską przeszła kometa poezji. Głową komety był Różewicz, reszta to ogon” – pisał Stanisław Grochowiak. „Wszyscy mu coś zawdzięczamy, choć nie każdy z nas potrafi się do tego przyznać” – dodawała Wisława Szymborska. „Z Różewiczem nie łatwo się uporać, skoro jest on w każdym z nas (...). Każdy, kto mówi o nim, boryka się też ze sobą, i właśnie ta cecha jego poetyckiego dzieła, że umie ono przekazywać ważną treść skuteczniej, niż zrobiłby to dyskurs, przesądza o miejscu tego poety w polskiej literaturze” – pointował Czesław Miłosz.

Myślę, że o miejscu Tadeusza Różewicza przemawia także jego stałe, uważne dotrzymywanie kroku współczesności. „Punktem zero” dla poety była II wojna światowa. Pamiętając o niej, poeta chciał uczestniczyć w świecie, który borykał się z pamięcią o zagładzie. Był na ten świat otwarty, bardzo go on ciekawił. Tej ciekawości będzie nam brakowało. I tego uśmiechu, który widzimy w mądrym przesłaniu wiersza *Włoski poeta*:

Poeta to na pewno ktoś  
Słuchajcie głosu poety  
Choćby ten głos  
był cienki jak włos  
Jak jeden włos Julietty

Jeśli się zerwie włoski ten  
to nasza nudna kula  
upadnie w ciemność  
Czy ja wiem  
albo się zbłąka w chmurach

Słyszycie Czasem wisi coś  
na jednym włosku wisi  
Dziś włoskiem tym poety głos  
Słyszycie

Ktoś tam słyszy ■

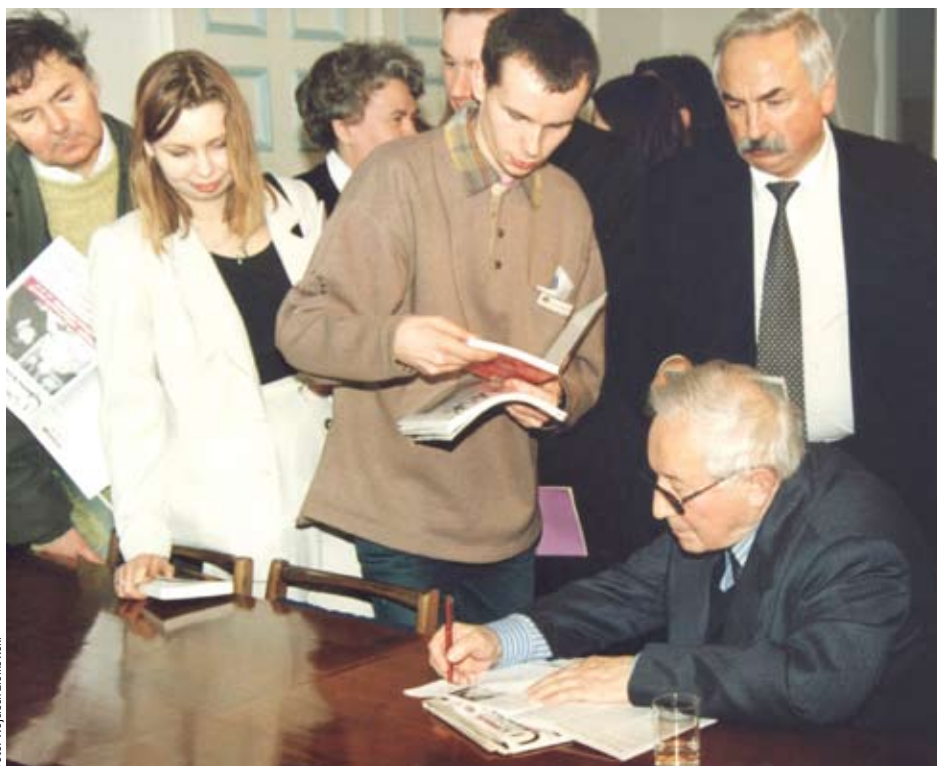


Foto: Wojciech Ziolkowski

↑ Po otrzymaniu doktoratu honorowego Tadeusz Różewicz wielokrotnie odwiedzał Uniwersytet Śląski

Marian Kisiel

Wykład Tadeusza Różewicza wygłoszony z okazji nadania mu tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego 22 stycznia 1999 roku

# Poezja nie ma początku ani końca

*Z rzeczy świata tego zostaną tylko dwie,  
Dwie tylko: poezja i dobroć... i więcej nic...*

Jednym z największych wierszy Goethego jest „mały” wiersz napisany prawdopodobnie wieczorem 6 września 1780 roku na drewnianej ścianie myśliwskiego domku, w czasie odpoczynku wędrówka:

Über allen Gipfeln	Wierzchołki wzgórz
Ist Ruh,	Spowite w ciszę;
In allen Wipfeln	Drzew żaden już
Spürest du	Wiew nie kołysze;
Kaum einen Hauch;	Śpi las
Die Vögelein schweigen im Walde	I ptaki w gęstwinie.
Warte nur, balde	I tobie ninie
Ruhest du auch.	Spoznać już czas.

[*Ponad wzgórzami*, tłum. L. Staff]

Wielka tajemnica poezji. Poezja wcieliła się w „mały” wiersz, poezja bez granic znalazła dla siebie granice, została uchwycona poezja żywa, która po dwóch wiekach oddycha i mówi do nas. Cała wiedza o pisaniu wierszy, cała technika, całe doświadczenie opuściło poetę – w momencie natchnienia stał się narzędziem poezji. Musiał zapomnieć o sobie, aby przemówiła jego ustami poezja. Podobnie jak „ma granice Nieskończony”, ma swoje granice poezja, która wciela się w wiersz. Wierszy pisze się dużo, redaktorzy tzw. działów poetyckich w pismach mówią, że otrzymują całe ich worki... Wiersz jest zjawiskiem częstym, poezja jest zjawiskiem bardzo rzadkim. Poezja, która, w przeciwieństwie do wiersza, nie ma początku i końca. W naszych czasach nie forma końcowa, wiersz (udatny, piękny, doskonały itd.), ale proces formujący jest dla czytelnika bardziej frapujący, ponieważ sam czytelnik coraz częściej pisze wiersze. Poezja „w ruchu” ku niewiadomemu ma jeszcze sens, utwory pełne smaku, mądrości, głębi to porcelana. Tylko stara porcelana ma wartość. Porcelanowe wiersze, produkowane teraz ku zbudowaniu krytyków i recenzentów są zajęciem jałowym.

„Klasykiem” bywałem w gimnazjum, pisywałem wtedy sonety, oktostychy. Mój pierwszy wiersz miłosny dla koleżanki Dziuni był pisany tercyną. A te sześciowierszowe poemaciki, w których dwa ostatnie wyrazy pierwszego wiersza kończą również wiersz czwarty, ale w porządku odwrotnym. Ach! moje *stornello!*

Kiedy czytam moje stare utwory, odtwarzam w myślach czas i okoliczności, w których zostały „poczęte”. Ta lektura męczy mnie, nudzi i pasjonuje.

Zapytałem kiedyś profesora Tadeusza Kłaka, czy mogę teraz przerażać moje dawne wiersze. Odpowiedział z uśmiechem: „Poeta – póki żyje – ma prawo wprowadzać zmiany, poprawki, ale nie powinien”. „Czemu? – zapytałem. – Przecież pierwotne teksty istnieją i są dostępne dla naukowców i czytelników oraz tropicieli, sędziów i oprawców”. Czytam na przykład wiersz *Pożegnanie* – jeden z moich ulubionych wierszy (napisałem go w roku 1945 albo 1946):

Myślała  
że świat jest smutny  
dokoła  
że kwiaty są smutne i deszcz  
że smutek się zagnieżdżył  
w szorstkiej wełnie  
pachnącej rezedą

(chodziło tam nie o „wełnę”, ale o wełniane ubranie). W ciągu lat zmieniłem rezedę na lawendę. Skreśliłem rezedę, wpisałem lawendę, ale po kilku miesiącach skreśliłem lawendę i przywróciłem rezedę. Ten nikły

kwiatek o słabym zapachu lepiej pasuje do atmosfery wiersza. Czasem poeta, który jest czarodziejem, musi zmienić się w aptekarza i ważyć słowa po aptekarsku. Bieda w tym, że można utwór poprawić i zmienić na gorszy.

Może czas zakwestionować nienaruszalność, nietykalność wiersza – póki jego twórca żyje. Nie wiem. Często na wieczorach autorskich skracam swoje wiersze, w czasie czytania opuszczam jakieś słowa, które mi dokuczają, opuszczam całe zwrotki. Wiersz często wydaje mi się za długi. Ogarnia mnie dziwne uczucie, że w „tym miejscu” skończyła się poezja, ale nie skończył się wiersz, więc milknę. Moje przeżycia na spotkaniach i wieczorach poetyckich są zawsze dla mnie przygodami. Zauważyli to już przyjaciele-tłumacze. Czasem dziwię się moim tajemnym praktykom.

Kiedy przed wielu laty robiłem wybór wierszy Leopolda Staffa, dążyłem do zagęszczenia materii poetyckiej – do przemiany ilości w jakość. Wydawało mi się, że z ogromnego dorobku Staffa wydobywam pierwiastki trwałe, żywe, że, zderzając biegunowo różne wiersze, doprowadzam do iskrzenia i eksplozji form i treści. Oczyszczałem dorobek Staffa z „wierszy”, aby ukazać poezję żywą. Był to karkołomny eksperyment. Chciałem pokazać Staffa nowego, Staffa, który przeskoczył awangardę (Peiper, Przyboś, Brzękowski, Kurek) i znalazł się nagle w krainie destrukcji. Staff udał się w nieznane. Los zrządził, że Staff stał się moim towarzyszem podróży do poezji postmodernistycznej. Ten zabieg na poezji Staffa przeprowadziłem w wyborze *Kto jest ten dziwny Nieznajomy*. Wybór spotkał się z zainteresowaniem krytyków i czytelników. Wyka i Jastrun uznali wybór za odkrywczy, wartościowy i ożywczy dla Starego Poety.

Już w młodości poetyckiej oddzielałem poezję od wierszy. Ciałem poezji jest wiersz, ale co jest duszą poezji, nie wiem. Uczucie, myśl? Zdawało się, że bez wiary, nadziei i miłości Człowiek nie może żyć, ale pod koniec XX wieku rodzi się w nas podejrzenie, że ten ssak może rozmnażać się bez miłości, może żyć bez wiary i umierać bez nadziei. Wydobył się z głębin, żyje na powierzchni. Nie żyje, ale konsumuje. Poeta zrozpaczony odkryciem tej prawdy zmienia się w działacza, polityka, felietonistę; zamiast tworzyć poezję, poszczekuje przez sen.

Przed wielu laty mówiłem o wierszach-organizmach żywych, oddychających. Mówiłem o martwych częściach, fragmentach utworów poetyckich, o umieraniu wierszy i o życiu poezji. Forma wewnętrzna jest czymś żywym, pulsująco-żywo, organicznym i zarazem aktywnym. W wielu wierszach, od lat najwcześniejszych, dotykałem tego problemu. Jednym z tych utworów jest *Na powierzchni poematu i w środku*. Interesowała mnie nie forma końcowa, ale „forma formująca”, nie wiersz „doskonały”, ale forma w ruchu i asymetria formy. Niepokój, który ogarnął mnie w młodzieńczych latach, trwa do dnia dzisiejszego. Co sprawia, że wiersz staje się poezją w rękach twórców? Co sprawia, że wiersz o wolności i miłości może być płytki i kiepski, a wiersz o szklance wody tragiczny i głęboki? Poeci starożytności i renesansu mogli pisać wspaniałe wiersze i dramaty o władcach i mecenasach. Jeszcze poeci romantyczni pisali niezwykle wiersze o Bogu, miłości, wolności. Utwory współczesnych poetów o władcach i mecenasach stały się dla ich autorów przeważnie porażką albo klęską. Polityka zjada poezję i poetów. Słowo dziennikarza i działacza jest martwe, to język zombie. Problem ludzi „martwych”, ale niesłychanie aktywnych, żywych-umarłych, stał się tematem wielu moich poematów i opowiadań. Martwe słowa, martwe idee, martwi ludzie coraz częściej przejawiają – w naszych czasach – aktywność, są agresywni, podstępni, niezwykle ruchliwi. Przed wielu laty dotknąłem tego problemu w opowiadaniu *Nowa szkoła filozoficzna*. Wspominam te tytuły, aby ułatwić czytelnikom wędrówkę po ogrodach, śmietnikach, świątyniach, cmentarzach – po drogach i bezdrożach mojej twórczości. ■

Tadeusz Różewicz

Na Nikiszowcu otwarte zostało pierwsze na świecie Centrum Zimbardo

# Spółeczny nawyk bohaterstwa

W trakcie swojej kwietniowej wizyty w Polsce światowej sławy psycholog prof. Philip Zimbardo na zaproszenie Uniwersytetu Śląskiego odwiedził również Śląsk. Gość wygłosił wykład pt. „Transforming Evil into Heroic Goodness” zorganizowany przez Instytut Psychologii UŚ oraz odwiedził Centrum Informacji Naukowej i Bibliotekę Akademicką w Katowicach. Pobyt w Katowicach był jednak przede wszystkim okazją do otwarcia przez prof. Zimbardo Centrum swojego imienia na katowickim Nikiszowcu – pierwszej takiej placówki na świecie.

Historia powstania Centrum Zimbardo wzięła swój początek w momencie, gdy półtora roku temu koordynujący pierwszą wizytę słynnego psychologa w regionie dr Agnieszka Wilczyńska i mgr Michał Brol z Instytutu Psychologii UŚ zorganizowali spotkanie z grupą społeczników z Nikiszowca. Profesor do tego stopnia zainteresował się problemami dzielnicy, że postanowił zaangażować się koncepcyjnie i materialnie w powstanie ośrodka, którego działalność miałyby zaradzić części z nich, będąc ukierunkowana przede wszystkim na zaspokojenie potrzeb ludzi młodych.

Uniwersytet Śląski, w imieniu którego honorowy tytuł Przyjaciela Centrum Zimbardo odebrał prorektor ds. kształcenia i studentów dr hab. prof. UŚ Ryszard Koziołek, objął opiekę merytoryczną nad Centrum. W tworzenie ośrodka zaangażowało się Stowarzyszenie Fabryka Inicjatyw Lokalnych pod kierunkiem Waldemara Jana oraz partnerzy, wśród których wiodącym była IKEA.

Mimo że jego formalne otwarcie nastąpiło 14 kwietnia 2014 roku, Centrum już wcześniej było areną różnorodnych aktywności, w tym wolontariackich warsztatów, prowadzonych głównie przez pracowników i studentów UŚ. Teraz zaś już w pełnym zakresie ma stać się miejscem spotkań, w którym każdy znajdzie dla siebie miejsce – może rozwijać swo-



Foto: Szymon Nawrat

Dr Agnieszka Wilczyńska z Instytutu Psychologii UŚ, Waldemar Jan ze Stowarzyszenia Fabryka Inicjatyw Lokalnych i prof. Philip Zimbardo

je zdolności, uczyć się nowych umiejętności, spotykać się z rówieśnikami, a także poznawać ciekawych ludzi. Walka z trudami znalezienia odpowiedniego lokum dla inicjatywy przyniosła znakomity efekt w postaci siedziby w samym centrum Nikiszowca, która to lokalizacja umożliwi mieszkańcom dzielnicy oraz wszystkim innym chętnym komfortowe uczestnictwo w organizowanych w nim wydarzeniach.

Dwie najważniejsze idee działania Centrum wspomniane przez Waldemara Jana to heroizm rozumiany jako „bycie w porządku

na co dzień” oraz lokalność – wychodzenie do świata mające mocne podparcie we własnych korzeniach.

Wkręcając ostatnią złotą śrubę, wyraźnie wzruszony prof. Zimbardo mówił, że uruchomienie Centrum stanowi jedno z najbardziej ekscytujących doświadczeń w jego życiu i najchętniej przyjeżdżałby tu co tydzień. Wyraził nadzieję, że funkcjonowanie ośrodka stanie się modelem dla podobnych miejsc.

Nawiązując do projektu edukacyjnego, który będzie wdrażany w Polsce (jednym z jego koordynatorów jest dr Agnieszka Wilczyńska), gość, a zarazem gospodarz Centrum Zimbardo zaakcentował, że w dzisiejszej szkole nauczyciel nie jest już centrum informacyjnym, które wszystko wie. Nauczyciele powinni więc być bardziej jak trenerzy drużyn sportowych i nie dzielić uczniów na lepszych i gorszych, bo każdy z nich już dokonał wielkiej rzeczy – nauczył się języka przed przyjściem do szkoły.

Prof. Zimbardo podkreślał, że powinniśmy stawiać na wykształcenie społecznego nawyku bohaterstwa. Wspominając zaś heroiczne wysiłki Ireny Sendlerowej dla ratowania Żydów w czasie II wojny światowej, psycholog zwrócił się na koniec do zgromadzonej młodzieży (choć zapewne nie tylko): „Jej zawdzięcza dziś życie ponad 10 tysięcy Żydów na całym świecie. A my chcemy tylko, żebyście byli mili, troskliwi i żeby życie ludzi wokół was stało się lepsze”. ■

Tomasz Okraska



Foto: Karel Czuska

14 kwietnia w Katowicach-Nikiszowcu odbyło się uroczyste otwarcie Centrum Zimbardo

Rozmowa z prof. Philipem Zimbardo, światowej sławy psychologiem, patronem i jednym z inicjatorów powstania w Katowicach-Nikiszowcu Centrum Zimbardo

# Psycholog w ogrodzie dobra i zła

■ **Panie profesorze, obecnie w badaniach podejmuje pan problematykę dobra tkwiącego w człowieku i codziennego heroizmu, do którego jesteśmy zdolni, ale w początkach swojej pracy musiał się pan zmierzyć ze zgoła odmienną materią. Jakie znaczenie dziś, po 43 latach, ma dla pana słynny stanfordzki eksperyment więzienny?**

– To z pewnością ważna część mojego dziedzictwa jako psychologa. Eksperyment był unikalny na tle podobnych prób przede wszystkim ze względu na czas trwania. Inaczej niż w większości badań, tutaj, jeśli byłeś więźniem albo strażnikiem, spędzałeś w tej roli 24 godziny na dobę, dzień po dniu. Również ja i mój zespół byliśmy wciąż na miejscu, bo eksperyment zaangażował nas w całości. Najprostszą konkluzją badania jest zaś coś, czego nikt nie chce zaakceptować. Wszyscy pragną wierzyć, że my, jako jednostki, kontrolujemy nasze zachowanie, a to, co czynimy, wypływa wprost z naszego charakteru i osobowości. Eksperyment pokazał zaś, że większość ludzi ulega w wielkim stopniu wpływom zewnętrznym, szybko przyzwyczajają się do granej roli i noszonego kostiumu. Skupienie się wyłącznie na człowieku jako jednostce jest więc niewystarczające – należy zwrócić uwagę na kontekst społeczny, który może pokazać nam, dlaczego człowiek zrobił to, co zrobił. Kilka lat temu, gdy poproszono mnie o opinię w sprawie jednego z amerykańskich strażników z więzienia Abu Ghraib, oskarżonych o torturowanie więźniów, uzupełniłem tę diagnozę. Sytuacja w Abu Ghraib była bowiem właściwie powtórzeniem mojego eksperymentu, tylko w innej skali. Zadawałem sobie pytanie, jak ktoś mógł umieścić tych żołnierzy w tak fatalnej sytuacji – to wina systemu wojskowego i politycznego. W moich pracach staram się diagnozować według schematu: co dana jednostka wnosi do sytuacji, co sytuacja wydobywa z jednostki i jak system – oparty na władzy, sile czy ekonomii – podtrzymuje bądź zmienia okoliczności.

■ **Zapewne wszyscy ludzie, patrząc na relacje z Abu Ghraib, mieli przekonanie, że jest to „wielkie zło”, które w żaden sposób nie mogłoby stać się ich udziałem. Jednak eksperymenty pana czy Stanleya Millgrama, a przede wszystkim praktyka życia społecznego każą, miast**



Foto: Szymon Nawrat

↑ Profesor Philip Zimbardo, światowej sławy psycholog z Uniwersytetu Stanforda (USA)

**być spokojnym, za Aleksandrem Watem „stanać między ludźmi jak upiór i pytać o źródło złego”.**

– Według mojej definicji zło jest nadużyciem władzy dla krzywdzenia innych osób. Większość ludzi ma tylko trochę władzy, ale czasem znajduje się w sytuacji, w których nagle zakres ich władzy rośnie. Otrzymują moc wynikającą z ich roli społecznej, którą mogą wykorzystywać w dobrych celach, ale też do tego, by pokazywać, że inni są słabsi. Mężowie robią to wobec żon, rodzice wobec dzieci, nauczyciele wobec uczniów, mówiąc im, że są głupi, wreszcie uczniowie wobec samych siebie. Jest wiele rodzajów małego zła, które robimy. To przychodzi automatycznie, nie myślimy o tym. Staram się udowodnić, że podobnie jest z dobrem. Większość dzisiejszych bohaterów to nie herosi, których ustawiamy na cokołach, ale normalni ludzie, codziennie robiący coś, by poprawić życie innym. Szanuję tych, którzy byli gotowi oddać życie dla idei. Ale dla mnie osobiście wojna to zawsze największe zło, więc uważam, że bardziej niż wielkich wojowników powinniśmy czcić ludzi, którzy pomagają rozwiązywać konflikty. Próbuje powiedzieć, zwłaszcza młodym, że większość bohaterów jest zwykłymi ludźmi. To ich uczynki są wyjątkowe.

■ **Jak skutecznie zatem zainspirować młodych ludzi do robienia wartościowych rzeczy?**

– Stworzyliśmy program, w którym „trenujemy” bohaterów jak sportowców. Kiedy zaczynasz w coś grać, nie jesteś dobry, ale masz trenera, który cię zachęca, mówi, jak masz ćwiczyć. Rozwijaliśmy ten program w San Francisco przez ostatnie pięć lat, nazywając go Projektem Bohaterskiej Wyobraźni. Jego idea jest prosta – heroizm zaczyna się w głowie, to ja muszę sam siebie przekonać, że jestem zdolny do zrobienia czegoś nadzwyczajnego. To zwyczajni ludzie przeciwstawiają się niesprawiedliwości i poniżaniu. Mówią, że coś jest złe, ale przede wszystkim działają. Nie wystarczy być współczującym i wyrażać empatię. Jeśli nie podejmiesz działań, które zmniejszą moje cierpienie – odejdziesz ze swoim współczuciem. Ono powoduje, że ty czujesz się dobrze, ale nie zmienia świata. Chcemy, żeby młodzi ludzie działali zgodnie z założeniem: każdego dnia zrobić coś dla innych, być miły, pomóc. Wtedy heroizm stanie się nawykiem. W Polsce, tłamszonej w XX wieku przez nazistów i komunistów, całe pokolenia wychowały się w pesymizmie i cynizmie – trudno im uwierzyć w dobro, w to, że świat jest inny. Dorośli mówią dzieciom, że nie powinni



ufać nikomu, co najwyżej rodzinie, ale i to nie zawsze. Musimy więc dzięki polskim dzieciom zmieniać ich rodziców. Często spotykam się z żołnierzami, którzy mają syndrom stresu pourazowego. Mówię im: szanuję waszą traumę, byliście na wojnie, widzieliście zabijanie, sami zabijaliście, doświadczyliście czegoś strasznego, ale teraz utrzymujecie w sobie te rzeczy, zamiast pozwolić im odejść. Jeśli chcecie pozostawić tę przeszłość za sobą, możemy wam pomóc odnaleźć się w teraźniejszości, a zarazem zmienić wasze spojrzenie na przeszłość. Przez cokolwiek przeszliście, to tylko mała część wszystkich waszych doświadczeń – mieliście przecież w armii dobrych kolegów, robiliście szlachetne rzeczy. Skupcie się na pozytywnych stronach, żeby zrównoważyć rzeczy złe. I wychodząc od tego, skoncentrujcie się na przyszłości, na tym, co dobrego możecie zrobić jutro.

■ **Jutro będzie pan otwierał Centrum swojego imienia na katowickim Nikiszowcu – pierwsze takie miejsce na świecie. Co pana do niego przywiodło?**

– Przez lata miałem wykłady głównie w Warszawie, jednak półtora roku temu dostałem zaproszenie od naukowców z Uniwersytetu Śląskiego pytających, dlaczego nie przyjeżdżam do ich uczelni. Odpowiedziałem, że do tej pory nikt mnie nie zaprosił (*śmiech*). Przy okazji mojej wizyty w Katowicach dr Agnieszka Wilczyńska zawiozła mnie na Nikiszowiec, organizując wraz z mgr. Michałem Brołem spotkanie z członkami Stowarzyszenia Fabryka Inicjatyw Lokalnych. Tam trzy panie zagadnęły mnie, mówiąc, że ich dzielnica ma problem, w którym być może mógłbym pomóc. Na miejscu panie opowiedziały mi o historii i specyfice Nikiszowca, problemach związanych z bezrobociem, z tym, że dzieci nie lubią po szkole wracać do domu. Zapytany o pomysł, co można by z tą sytuacją zrobić, pomyślałem o stworzeniu miejsca dla młodzieży, do którego młodzi ludzie chcieliby przychodzić po szkole – potrzebowalibyśmy wolontariuszy, ale też ekspertów z różnych dziedzin, którzy mogliby się dzielić wiedzą. Kluczem przedsięwzięcia było, żeby wszystkie te zajęcia mogły się odbywać w centrum dzielnicy. Moje rozmówczynie stwierdziły, że to fantastyczny pomysł, ale nie mają pieniędzy. Więc przeznaczyłem na ten cel trochę swoich, by można było od czegoś zacząć. Poszukaliśmy wsparcia w Urzędzie Miasta, pojawili się ludzie tacy, jak Waldemar Jan, którzy pociągnęli projekt. Media skierowały na nas uwagę, dzięki czemu udało się zebrać pieniądze. I oto jesteśmy przed otwarciem centrum. Zaczę-

liśmy od Nikiszowca, ale nie chcemy się na nim zatrzymać. Przetestujemy pomysł centrum w pięciu innych małych ośrodkach, a jeśli okaże się, że działa, chcemy go rozpowszechnić, jak najszerszej się da. To niesłychanie ekscytujące. Inna rzecz – mamy to piękne centrum, które stoi puste, gdy dzieci są w szkole – czemu nie przyjdą wówczas ich rodzice? Możemy ich nauczyć tego, czego będą chcieli. Więc stanie się to centrum o charakterze rodzinnym. Nigdzie nie ma czegoś podobnego.

■ **Spotkał się pan też z polską minister edukacji, wychodząc z propozycją wprowadzenia do szkół programu, mającego promować ideę małego heroizmu.**

– Chcemy wdrożyć program dla szkół składający się z sześciu lekcji, opatrzonych tytułem „Rozumienie ludzkiej natury”. Przetłumaczyliśmy wszystkie lekcje na język polski. Każda z nich zawiera jakiś prowokujący do przemyśleń film, po którym następuje dyskusja. Pierwsza lekcja dotyczy ludzi pasywnych – jak przeobrazić tych, którzy nie reagują w sytuacji, gdy ktoś potrzebuje pomocy, w aktywnych bohaterów? Lekcje mają uczyć młodych, dlaczego ludzie postępują tak, jak postępują. I stawiają pytanie – co ty byś zrobił w danej sytuacji? Uczniowie zdobywają wiedzę, która jest siłą. Ostatnią aktywnością w ramach lekcji jest zadanie domowe: podzielenie się dwoma rzeczami, których się dowiedziałeś, z innymi – rodzicami, rodzeństwem, kuzynami. Potem nauczyciele pytają: co powiedzieli twoi bliscy? W ten sposób każdy uczeń staje się nauczycielem. Czyli robimy coś, czego żaden system edukacji nie przewidywał. Jeśli projekt zostanie wdrożony w Polsce, będzie to pierwszy taki przypadek na świecie. W Ameryce nie mogę zrobić czegoś podobnego – mówią mi, że nauczyciele uczą do testów.

■ **A kim byli najważniejsi bohaterowie w pana życiu?**

– To dobre pytanie... Moi rodzice byli niewydurowanymi Sycylijkami, nikt z mojej rodziny nie skończył szkoły średniej, byliśmy też biedni. Ale miałem szczęście trafić na nauczycieli, którzy traktowali nas z szacunkiem. Nie tylko uczyli matematyki czy historii, ale dawali nam lekcje, jak żyć – w rzeczach bardzo podstawowych, że jest ważne, aby regularnie brać prysznic, siadać do stołu przy obiedzie itd. To było więcej niż 70 lat temu, ale gdy zamykam oczy, nadal ich słyszę. Dbali o nas nie tylko w sensie naukowym, ale jako o osoby. Byli moimi pierwszymi bohaterami, bo przecież nie musieli tego robić. Później

podziwiałem Irenę Sendlerową, zwykłą kobietę, która zrobiła rzecz doprawdy niezwykłą. Zorganizowała sieć dziewiętnastu osób, wśród których było aż 18 kobiet (co pokazuje, jak często to kobiety są niedocenianymi bohaterkami) i uratowała tak wiele dzieci. Dzisiaj więcej niż 10 tysięcy Żydów na świecie zawdzięcza życie Irenie Sendlerowej. Żałuję, że nie miałem okazji jej poznać osobiście. Inaczej niż Vaclava Havla, który również był moim bohaterem. Niesamowitą rzeczą było to, co napisał w jednym ze swoich listów: powodem, dla którego komunizm funkcjonuje, jest to, że ludzie w swoich głowach poddają się mu, twierdząc, że nic nie da się zrobić. To błąd. Możemy się oprzeć złu i tyranii przez miłość, troskę, otwartość. Aż pewnego dnia on został prezydentem, co wcześniej mogło się wydawać nieprawdopodobne. Zawsze w życiu byłem też przeciwny wojnom. W trakcie konfliktu wietnamskiego społeczeństwo było okłamywane przez rządzących. Pewnego dnia posiadający dostęp do tajnych danych Daniel Ellsberg przesłał do mediów raporty rządowe, mówiące iż od wielu lat wiadomo, że nie sposób wygrać tej wojny. Robiąc to, stawał się zdrajcą, mógł resztę życia spędzić w więzieniu. A teraz mamy Edwarda Snowdena, który zrobił podobną rzecz, ale nikt nie łączy tych dwóch spraw – odkrywania sekretów rządu dla dobra ludzi.

■ **Kiedy się pana słucha, można odnieść wrażenie, że byłby pan dla Polaków znakomitym psychoterapeutą kulturowym. Może powinniśmy zafundować sobie po wieczornych wiadomościach program w typie „Kwadrans z Zimbarodo”?**

– (*Śmiech*). Wczoraj na spotkaniu mówiono mi: „jesteś zbyt wielkim optymistą, nie możesz zmienić narodu, Polacy są, jacy są”. Według mnie to nieprawda. Bogaci Polacy są różni od biednych Polaków. Polacy z miast – od tych ze wsi. Wszyscy chcieliby być bardziej szczęśliwi, odnieść więcej sukcesów, mieć więcej przyjaciół. Jakie są zatem przeszkody, które nie pozwalają ci osiągnąć tego, czego pragniesz? Czasem to obce siły, czasem rząd, a czasem wróg jest w twojej własnej głowie, mówiąc „nie zdołam tego zrobić”. To samo usłyszałem, gdy pierwszy raz wizytowałem Nikiszowiec: „tego się nie da zrobić, to zbyt dużo, nigdy czegoś podobnego nie robiliśmy”. A rok później? ... OK, muszę iść pracować. ■

Rozmawiał Tomasz Okraska

W kwietniowym numerze „Nature Communications” ukazał się artykuł dr. hab. Mariusza A. Salamona z Wydziału Nauk o Ziemi i jego współpracowników, prezentujący wyniki badań nad szkarłupniami kopalnymi

# Albo pożerasz, albo zostajesz pożarty

– Kiedy mgr Rafał Lach, doktorant z Katedry Paleontologii i Stratygrafii (WNoZ), znalazł w Niecce Miechowskiej okazy szkarłupni kopalnych posiadające niezwykle ciekawe struktury, nie wiedzieliśmy jeszcze, jak ważne okażą się one w naszych dalszych badaniach. Interpretowaliśmy je na początku jako mało ciekawe guzki czy wyrostki. Dopiero później okazało się, że mamy do czynienia ze strukturami ocznymi! – mówi członek zespołu badawczego dr hab. Mariusz Salamon, który przybliży znaczenie dokonanego odkrycia. To właśnie owe struktury zostały opisane w prestiżowym czasopiśmie naukowym „Nature Communications”.

## Podwodny dramat

W morskich głębinach cały czas rozgrywany jest spektakl pełen aktów przemocy, podczas którego wszyscy nieustająco szukają pożywienia, by przetrwać. Ten, który szuka, sam może stać się pożywieniem dla innych, dlatego dynamiczność wspomnianych relacji ukrywa się w ciągłej zmienności funkcji: albo pożerasz, albo zostajesz pożarty. Codzienna batalia trwa od milionów lat, lecz nadal fascynuje dzięki zdolnościom organizmów do zmian form i kształtów, ich przystosowaniu do znanych i nowych zagrożeń oraz subtelnym udoskonalaniu istniejących już mechanizmów obronnych. Wyobraźmy sobie zatem ogromne akwarium, imitujące naturalne środowisko organizmów morskich, i przyjrzyjmy się zachowaniom szkarłupni, bezkręgowych zwierząt, takich jak liliowce, jeżowce czy wężowidła, którymi pasjonują się naukowcy skupieni wokół dr. hab. Mariusza Salamona. Zwierzęta te znajdują się na szczycie drabiny ewolucyjnej wszystkich bezkręgowców. Są organizmami prymitywnymi, aczkolwiek posiadają złożony układ wodny pełniący funkcje pokarmowe, wydalnicze i lokomotoryczne.

Prowadzone dotychczas badania koncentrowały się przede wszystkim na materiałach kopalnych, pochodzących sprzed kilkuset milionów lat, ale niezwykle cenne okazało się porównanie otrzymanych wyników z interakcjami obserwowanymi na przykładzie dzisiejszych szkarłupni. – Miałem okazję obserwować te zwierzęta w ich naturalnym środowisku. Proszę sobie wyobrazić liliowca, do którego podpływa jeżowiec i zasysa, niczym kluskę spaghetti, jedno z jego ramion, następnie częściowo je wydalając. Dodam tylko, że takie wydzieliny również są przez nas badane. Na ciele liliowca pozostaje ślad zębów latarni Arystotelesa, czyli narządu gębowego jeżowca. Okazało się jednak, że ofiara nie odczuła znacznie stresu związanego z utratą części ciała, dalej spokojnie filtrowała



Foto: Rafał Lach

↑ Dr hab. Mariusz Salamon z Katedry Paleontologii i Stratygrafii (WNoZ UŚ)

wodę, a ramię w krótkim czasie... odrosło – opowiada naukowiec. Badane zwierzęta charakteryzują się wysokim stopniem regeneracji uszkodzonych fragmentów ciała. Odrasta jednak nie tylko spałaszowana przez drapieżnika łodyga czy pożarte ramię, lecz również częściowej regeneracji ulega pokiereszowany kielich. Wiele cennych informacji zapisanych jest w materiale kopalnym.

– Dochodzi do przedziwnych sytuacji! Otóż w jednym z artykułów mgr Rafał Lach z naszego zespołu udowodnił, że również sama łodyga, a więc element podtrzymujący ciało zwierzęcia, potrafi „żyć” samodzielnie! – dodaje dr hab. Salamon.

Doktorant zaobserwował pod mikroskopem strefy przyrostowe owego liliowca już po odrzuceniu kielicha. Z obserwacji jasno wynikało, że organizm nie obumarł, bo rósł. – To akurat było dosyć duże zwierzę, liliowiec na stałe przymocowany do podłoża. Mimo tego

nie poddawał się łatwo drapieżnikom. Jego wysokość mogła osiągać około 3 m wysokości, przy grubości łodygi o średnicy nawet kilku centymetrów. Trudno sobie zatem wyobrazić, aby główny winowajca odpowiedzialny za sianie spustoszenia wśród liliowców, czyli jeżowiec, skądinąd również należący do szkarłupni, mógł wyrządzić takiej masywnej formie jakąkolwiek krzywdę – wyjaśnia paleontolog. Zdolność do regeneracji uszkodzonego organizmu to nie jedyny mechanizm decydujący o przewadze w relacji drapieżnik – ofiara. Dr hab. Salamon wymienia także szereg zmian, jakie zaszły w tych organizmach na przestrzeni wieków. Okazuje się, że w tym czasie, czyli około 79–80 mln lat temu, żyło już wiele liliowców, które mogły prowadzić swobodny tryb życia. Dziś większość z nich całkowicie odrzuca łodygę w stadium młodocianym, aby móc sprawnie przemieszczać się po dnie morskim.

W 2010 i 2012 roku naukowcy opublikowali w „Proceedings of the National Academy of Sciences” artykuł, z którego wynika, że to właśnie jeżowce zapoczątkowały tę morfologiczną i ekologiczną przemianę wśród liliowców. – W poprzednim artykule sugerowaliśmy, że nie tylko „oderwanie” od podłoża, lecz również schodzenie na bardzo duże głębokości czy wykształcanie kolców w okolicach kielicha, służących ochronie tego, co najważniejsze, to tylko niektóre z wykształcających się mechanizmów obronnych. Ponadto dzisiaj liliowce są niezwykle kolorowe. To sygnał dla drapieżnika: Uwaga! Jestem toksyczny! Nie zbliżaj się! – mówi naukowiec.

## Zaskakujące guzki

W materiale kopalnym udało się nie tylko znaleźć ślady ugryzień jeżowców, pozostawione na szkieletach liliowców, lecz również zaobserwowane zostały niezwykle guzki na szkieletach rozgwiazd i wężowideł. – Pan mgr Lach, który prowadzi badania do swojego doktoratu w Niecce Miechowskiej, w obrębie osadów kredowych, znalazł tego typu izolowane szczątki mające 79-80 mln lat, na których obserwowaliśmy dziwne guzki – opowiada dr hab. Salomon. – Po paru latach wróciliśmy do tego intrygującego odkrycia, nawiązując współpracę z innymi specjalistami fascynującymi się tym typem zwierząt.

Oprócz dr. hab. Mariusza Salomona oraz mgra Rafała Lacha w zespole badawczym pracuje dr Przemysław Gorzelak z Instytutu Paleobiologii PAN z Warszawy, który zarówno w pracy magisterskiej, jak również doktorskiej, zajmował się mikrostrukturą szkieletu szkarłupni. W badania zaangażował się również mgr Michał Loba, doktorant profesor Urszuli Radwańskiej z Uniwersytetu Warszawskiego. Czwartym członkiem zespołu to dr Bruno Ferré z Sotteville-lès-Rouen (Francja), który swój doktorat także poświęcił szkarłupniom. – Zależało nam na tym, by zespół składał się z najlepszych światowych „szkarłupniarzy”, a więc ludzi pasjonujących się tym typem bezkręgowców – dodaje kierownik projektu.

Kiedy naukowcy z Uniwersytetu Śląskiego zaobserwowali interesujące wypustki na materiale kopalnym, zwrócili się z prośbą o pomoc do dr. Gorzelaka, który wykonał szereg analiz, w tym zdjęcia pod mikroskopem skaningowym. Tropem do rozwiązania zagadki okazała się praca Joanny Aizenberg z Instytutu Weismana z Izraela. Jej badania koncentrowały się wokół analizy struktur tzw. oczu złożonych współczesnych szkarłupni. Ich struktury mają charakter unikatowy. Otrzymane przez dr. Gorzelaka dane zostały porównane z tymi pochodzącymi z materia-

łu współczesnego i wówczas wszystko stało się jasne – tajemnicze guzki zlokalizowane na materiale kopalnym to struktury oczne. Jest to najstarszy przykład tego prymitywnego narządu wzroku zaobserwowany u szkarłupni, który nie występował we wcześniejszych jurajskich szczątkach.

Kolejnym krokiem było połączenie dokonanego odkrycia z tak zwaną mezozoiczną rewolucją morską, podczas której pojawiło się szereg nowych drapieżników zagrażających szkarłupniom. Była to prawdopodobnie najważniejsza przyczyna wykształcenia się struktur ocznych u szkarłupni, które nie widziały wprawdzie dokładnego kształtu, ale wystarczyło, że dostrzegły nad sobą cień jakiegoś innego zwierzęcia i to był dla nich sygnał ostrzegawczy: Uwaga! Zbliża się niebezpieczeństwo! – Płytki kalcytowe tworzące owe struktury oczne są niezwykle wytrzymałe i mają nadzwyczajne właściwości optyczne. Są już prowadzone badania, pozwalające otrzymać tego typu płytki w warunkach laboratoryjnych. Stały się one inspiracją dla bioników, a więc naukowców, którzy czerpią informacje ze środowiska naturalnego, by je następnie zaadaptować dla potrzeb naszego codziennego życia. Elementy zaczerpnięte z budowy ciała wielu organizmów, w tym również ze szkarłupni, już są na świecie wykorzystywane – tłumaczy paleontolog. Chodzi nie tylko o architekturę (przykładem jest chociażby niezwykle wytrzymała i zarazem giętka konstrukcja pałkowata inspirowana budową kolca jeżowca), lecz i medycynę. Elementem bionicznym jest na przykład implant ślimakowy, który pozwala głuchoniemym słyszeć. – Nie chciałbym za bardzo wybiegać w przyszłość, ale odkrycia Joanny Aizenberg i naszego zespołu mogą w przyszłości przyczynić się do skonstruowania sztucznego oka kalcytowego, którym mogłoby być pokryte...

całe ciało. Na razie trudno to sobie wyobrazić, ale pierwszy krok został już wykonany – mówi kierownik projektu.

## Terażniejszość jest kluczem do poznania przeszłości

Ogromną zasługą dr. hab. Salomona i jego współpracowników było dowiedzenie tego, że tzw. oczy złożone u szkarłupni pojawiły się już w okresie kredy i najprawdopodobniej powiązane jest to z mezozoiczną rewolucją morską. Naukowcy rozpoczęli już badania porównawcze nad innymi interakcjami drapieżnik – ofiara. – Mogę zdradzić, że próbujemy uzyskać zgodę na budowę akwarium morskiego w piwnicach Wydziału Nauk o Ziemi w Sosnowcu. Chcielibyśmy obserwować relacje drapieżnik – ofiara na przykładzie organizmów, którymi się zajmujemy. Ogromną zaletą takiego przedsięwzięcia będzie nasza niezależność od badań prowadzonych w innych częściach świata. Materiał kopalny mamy, brakuje jeszcze obserwacji organizmów współczesnych, żeby lepiej zrozumieć przeszłość – wyjaśnia paleontolog. W planach znalazło się utworzenie kilku zbiorników, z których największy miałby 1000 litrów pojemności. Dzięki temu możliwa będzie kontynuacja badań oraz otworzy się tym samym droga do kolejnych ciekawych odkryć. – Publikacja w „Nature Communications” to był oczywiście wielki sukces. Pierwsze lody zostały przełamane, gdy nasz wcześniejszy artykuł związany z aspektami eksperymentalnymi ukazał się we wspomnianym „PNAS”. Projekt okazał się rozwojowy, recenzenci byli pod wielkim wrażeniem naszego odkrycia. Złapaliśmy wiatr w żagle i zaczynamy już myśleć o kolejnych wyzwaniach! – zapowiada dr hab. Salomon. ■

*Małgorzata Kłoskiewicz*



Foto: Rafał Lach

↑ Fragmenty współczesnego liliowca



Foto: Rafał Lach

↑ Szczątki szkarłupni (liliowców, rozgwiazd i wężowideł) jurajskich. Średnica naczynia wynosi 5 cm

Głównym celem działalności Studenckiego Koła Psychoterapii i Treningu Psychologicznego działającego na Wydziale Psychologii UŚ jest przybliżenie studentom różnych nurtów psychoterapii oraz niuansów z nimi związanych

## W labiryncie umysłu

**Wśród studentów psychologii podobno modne jest hasło: to zależy. – Zazwyczaj tak odpowiadamy, gdy ktoś pyta nas o wyjaśnienie jakiegoś problemu z zakresu psychologii czy psychoterapii. Dlaczego? Bo w naszej „branży” nie da się wypracować jednego, właściwego stanowiska, lecz na każdy temat należy spojrzeć z różnych perspektyw – wyjaśnia Michał Naczyński, przewodniczący Studenckiego Koła Psychoterapii i Treningu Psychologicznego.**

Koło drugie życie zyskało 18 kwietnia 2007 roku, kiedy oficjalnie wznowiono jego działalność. Przez ponad siedem lat przemierzyło długą i krętą drogę od mało znanej i niewiele udzielającej się organizacji do prężnie funkcjonującego zespołu współpracującego m.in. ze Śląskim Ośrodkiem Psychoterapii Psychodynamicznej w Katowicach, Polskim Towarzystwem Psychoterapii Behavioralnej w Krakowie oraz Katowickim Instytutem Psychoterapii.

– Koło reaktywowano jako organizację, która w pierwszej kolejności miała zorganizować w 2008 roku I Festiwalu Psychoterapii – informuje Michał Naczyński, dodając, że festiwal do dziś jest sztandarową inicjatywą Koła. – Tegoroczną, czwartą edycję poświęciliśmy tematowi przewodniemu: „Czynniki leczące w psychoterapii”. W ciągu dwóch dni odbyły się warsztaty, sesje referatowe i wykłady plenarne. Ideą imprezy jest integracja teoretyków i praktyków z dziedziny psychoterapii, co – sądząc po frekwencji i różnorodności uczestników – sprawdza się w stu procentach – cieszy się student.

Festiwal nie przysłania jednak członkom Koła całego świata. Jest tylko istotnym punktem w kalendarzu wielu imprez, które inicjują. Kilka lat temu postanowili w tematy z zakresu psychoterapii wtajemniczyć młodzież. – Angażowaliśmy się w wyjazdy do liceów, gdzie prezentowaliśmy uczniom proste, acz ciekawe zagadnienia, którymi się zajmujemy. Jak się okazało, przy okazji takich zajęć sami bardzo wiele się nauczyliśmy – przyznaje przewodniczący SKPiTP.

Wiele ważnych wydarzeń organizowanych przez Koło miało miejsce w tym roku. Jednym z nich był panel dyskusyjny

pt. „Moja pacjentka Anneliese Michel”, podczas którego zaproszeni praktycy na podstawie przypadku Niemki próbowali odpowiedzieć między innymi na pytanie: co współczesna psychoterapia mogłaby zrobić dla cierpiącej w taki sposób osoby? Michał Naczyński podkreśla, że temat wywołał ciekawą dyskusję, co potwierdza tylko, jak ważne w psychoterapii jest niezamykanie się w świecie własnych przekonań, lecz konfrontowanie swoich poglądów z poglądami innych. – Bo do każdego problemu możemy podejść z wielu stron. Dlatego tak ważny jest dla nas kontakt z osobami, które od lat poznają dane zagadnienie z praktycznej strony – twierdzi Michał i kontynuuje: – Stąd organizowane przez nas cyklicznie warsztaty z profesjonalnymi psychologami i psychoterapeutami. Wybieramy zawsze ludzi, którzy znają ten zawód od podszewki, a przy okazji chcą i potrafią dzielić się wiedzą. Jednym z zaproszonych przez nas gości była absolwentka naszego wydziału – Monika Kincel, zajmująca się psychoterapią Gestalt.

– Staramy się poznać charakterystyczne cechy kilku nurtów. Mimo wielu różnic, czysto poglądowych, zależy nam na tym samym: niepodważalności relacji terapeutycznych oraz dobru pacjenta, które stawiamy ponad wszystko – zaznacza Naczyński.

Członkowie SKPiTP, chcąc poszerzać swoje horyzonty, biorą udział w konferencjach i warsztatach na terenie całego kraju.

– Uczestniczyliśmy między innymi w I Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej „Dziecko chore we współczesnym świecie” zorganizowanej przez Studenckie Koło Naukowe Psychologów Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach czy też w IV Ogólnopolskiej Studencko-Doktoranckiej Konferencji Naukowej „Psychodebiuty” zorganizowanej przez Koło Nauk Psychologicznych „Pragma” Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie – wymienia student IV roku i zdradza: – W planach mamy uczestnictwo w zbliżającej się I Międzynarodowej Interdyscyplinarnej Konferencji Naukowej „Ziemie węgla i stali” oraz w organizowanym przez nas cyklu „Uczymy się od najlepszych – spotkania z praktykami”.

Wielu członków Koła, którego opiekunami są dr Kasper Czech oraz mgr Maria Chełkowska, miało okazję wykorzystać zdobytą na studiach wiedzę w praktyce. Niektórzy rozpoczęli już pracę zawodową, inni z kolei realizują się jako wolontariusze.

– Działalność w Kole pozwoliła im sprawniej wskoczyć na głęboką wodę – nie ma wątpliwości Michał Naczyński, a słowa te potwierdzają jego zastępczyni Monika Ożarowska oraz sekretarz Koła Łukasz Palt.

W ulotce promocyjnej Koła czytamy: „Działalność w SKPiTP to nie tylko aktywność *stricte* naukowa, ale także możliwość poznania siebie – swoich możliwości i ograniczeń, a przede wszystkim możliwość twórczego wykorzystania swojego potencjału”. Nic dodać, nic ująć. ■



Foto: Paulina Szymczyk

↑ Członkowie Studenckiego Koła Psychoterapii i Treningu Psychologicznego

9 i 10 kwietnia odbyła się konferencja dedykowana prof. zw. dr. hab. Władysławowi Jacherowi w piątą rocznicę jego śmierci.

## O pracy, więzi i integracji

Najbardziej wartościową formą pamięci o człowieku jest kontynuacja jego dzieła. Wychodząc z takiego założenia, na Uniwersytecie Śląskim oraz w Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej w Katowicach zorganizowano konferencję dedykowaną prof. Władysławowi Jacherowi. Prawie 80 uczestników spotkania zatytułowanego „Praca – Więź – Integracja. Wyzwania w życiu jednostki i społeczeństwa” przez dwa dni miało możliwość wymiany zdań i dzielenia się wynikami swoich badań w obszarach, które były niegdyś głównymi polami zainteresowań profesora – mentora i wychowawcy wielu pokoleń polskich socjologów.

Prof. zw. dr. hab. Władysław Jacher karierę naukową zaczynał na KUL-u, poza tym pracował w Instytucie Tomistycznym w Warszawie oraz Instytucie Śląskim w Opolu. Najdłużej wszakże związany był z Uniwersytetem Śląskim w Katowicach, gdzie przez wiele lat pełnił funkcję dyrektora Instytutu Socjologii, był kierownikiem Zakładu Socjologii, a także prodziekanem Wydziału Nauk Społecznych. I to właśnie w Instytucie Socjologii UŚ zrodził się pomysł, aby pamięć prof. Jachera uczcić poprzez naukową konferencję. Jej organizatorami byli Zakład Socjologii Ogólnej UŚ, Zakład Socjologii Organizacji, Gospodarki i Metodologii Badań Społecznych UŚ, CINiBA oraz Instytut Socjologii i Instytut Nauk Pedagogicznych Uniwersytetu Opolskiego. Patronat honorowy nad konferencją objęli marszałek województwa śląskiego, wojewoda śląski i prezydent Katowic.

Spotkanie rozpoczęło się od wystąpienia przewodniczącej komitetu organizacyjnego dr hab. prof. UŚ Urszuli Swadźby, która przywitała uczestników przybyłych z różnych ośrodków naukowych oraz gości z Czech i Słowacji. Otwarcia konferencji dokonali dziekan WNS prof. zw. dr hab. Wiesław Kaczanowicz oraz dyrektor Instytutu Socjologii prof. zw. dr hab. Wojciech Świątkiewicz, który przywołał w swoim wystąpieniu jedną z ulubionych łacińskich maksym prof. Jachera: *Bonum est diffusivum sui* (Dobro ze swej natury się rozlewa). Wyraził równocześnie przekonanie, że dobro i mądrość pozostawione przez patrona konferencji z całą pewnością trwają i przenikają poza mury uczelni, czego dowodem jest konferencja i licznie przybyli uczestnicy. Zanim przystąpiono do właściwych obrad problemowych, uczniowie i współpracownicy prof. Jachera – dr hab. prof. UŚ Adam Bartoszek, dr hab. Leszek Gruszczyński, dr Bożena Pactwa, dr Sława Kamińska-Berezowska – przybliżyli gościom i prawie 200



↑ Od lewej: dr hab. prof. PCz Felician Bylok, dr hab. prof. UO Anna Barska i dr hab. prof. KUL Arkadiusz Jabłoński

zebranych studentom biografie i naukowe dokonania prof. Jachera.

Obrady składały się z dwóch sesji plenarnych oraz sesji tematycznych. Referaty wygłosiło 47 uczestników, przedłożono również 6 opracowań w formie pisemnej. Hasła przewodnie poszczególnych sesji najlepiej ilustrują podejmowane w trakcie konferencji zagadnienia: „Wartości i więzi rodzinne, lokalne i pokoleniowe”, „Praca a migracje”, „Więzi etniczne i narodowe”, „Współczesne problemy ludzi pracy”, „Integracja i dezintegracja jako kategorie analizy i wyjaśniania”, „Etyczne i religijne konteksty pracy”, „Praca – konteksty teoretyczne i metodologiczne”, „Praca a problemy grup społecznych i zawodowych”, „Innowacja – Przedsiębiorczość – Gospodarka oparta na wiedzy”.

Upamiętniając przez dwa dni konferencji postać prof. Władysława Jachera i nawiązując twórczo do jego dorobku, podjęto refleksje nad szerokim spektrum problemów poruszających tematykę pracy, więzi i integracji. Bogaty program me-

rytoryczny, wielość omawianych wątków i ciekawe, inspirujące dyskusje pozwalają uznać konferencję za przedsięwzięcie ze wszech miar udane. O potrzebie takich spotkań najlepiej świadczy wyrażana często w rozmowach kuluarowych nadzieja, że kwietniowa konferencja nie będzie przedsięwzięciem jednorazowym, lecz będzie miała swoje kontynuacje. Zanim to jednak nastąpi, można się spodziewać publikacji wygłoszonych referatów w konferencyjnej monografii oraz w czasopiśmie „Humanizacja Pracy”.

Po zakończeniu obrad plenarnych uczestnicy udali się na wycieczkę po zabytkowych dzielnicach Katowic (Giszowcu i Nikiszowcu) sponsorowaną przez Urząd Miasta Katowic. Ostatnim akcentem poświęconego prof. Jacherowi spotkania było wspólne złożenie wieńców i zniczy na jego grobie. ■

Rafał Cekiera

Z wielkim bólem i smutkiem  
oraz w poczuciu niepowetowanej straty  
przyjeliśmy wiadomość o tragicznej śmierci

### śp. Prof. zw. dr hab. Soni Dybovej-Jachowicz

zasłużonego pracownika Wydziału Nauk o Ziemi Uniwersytetu Śląskiego,  
kierownik Katedry Paleontologii i Stratygrafii w latach 1989–2004,  
wybitnej uczoney w dziedzinie paleobotaniki i palinologii, międzynarodowego  
autorytetu w zakresie badań palinostratygraficznych utworów karbonu,  
permu i triasu, autorki licznych dzieł naukowych i monografii,  
członkini krajowych i zagranicznych towarzystw naukowych.

W sposób charakterystyczny dla wielkich osobowości świata nauki znakomicie  
łączyła funkcje Uczoney i Pedagoga – wychowawcy licznej kadry naukowej,  
dla której pozostanie niedoścignionym wzorem i Mistrzem.

Za działalność i dokonania naukowe, dydaktyczne i organizacyjne uhonorowana  
wieloma odznaczeniami państwowymi oraz nagrodami i wyróżnieniami.

Błyskotliwy umysł, dar zjednywania ludzi, życzliwość i serdeczność wobec drugich  
oraz wysoka kultura osobista czyniły z Pani Profesor osobę  
powszechnie lubianą i szanowaną.

Utraciliśmy wybitną Uczoną, która wytyczała nowe kierunki badawcze  
oraz inspirowała innych. W naszej pamięci pozostanie jako Człowiek wielkiego  
serca i umysłu, mądra i szlachetna, lojalna i uczciwa wobec innych,  
wspaniały Przyjaciel.

Będzie nam Jej wszystkim brakowało. Cześć Jej Pamięci.

**Rodzinie, Najbliższym oraz Uczniom i Przyjaciołom Pani Profesor,**  
których ta śmierć najbardziej dotknęła,  
wyrazy głębokiego współczucia i żalu

składają,

łącząc się w bólu i smutku,

Senat i rektorzy

prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś – JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego  
prof. zw. dr hab. Janusz Janeczek – Rektor UŚ w latach 2002–2008  
prof. zw. dr hab. Tadeusz Sławek – Rektor UŚ w latach 1996–2002  
prof. zw. dr hab. Maksymilian Pazdan – Rektor UŚ w latach 1990–1996  
oraz społeczność akademicka Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

Z wielkim bólem i smutkiem oraz w poczuciu niepowetowanej straty  
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

### śp. Prof. zw. dr hab. Andrzeja T. Jankowskiego

zmarłego 8 maja 2014 roku

prorektora Uniwersytetu Śląskiego ds. nauczania w latach 1993–1996,  
dziekana Wydziału Nauk o Ziemi w kadencjach 1990–1993 i 1996–2002,  
prodziekana w latach 2002–2005,  
kierownika Katedry Geografii Fizycznej w latach 1992–2009,  
oraz kierownika Zakładu Geografii Regionalnej w latach 1976–1978.

Profesor był wybitnym uczonym w dziedzinie geografii fizycznej i hydrologii,  
specjalistą w zakresie gospodarki wodnej, sozologii i kartografii tematycznej,  
zajmującym się kompleksowo przekształceniami środowiska na obszarach poddanych silnej  
antropopresji oraz warunkami obiegu wody na obszarach przemysłowych.

Prowadził badania m.in. w: Japonii, Austrii, Rosji – Półwysep Kola i Irkuck, Danii, Irlandii,  
Wielkiej Brytanii, Chinach, USA czy Finlandii.

Był wielkim autorytetem w środowisku akademickim,  
twórcą licznych dzieł naukowych, monografii i opracowań  
oraz współautorem map sozologicznych i hydrograficznych, redaktorem naukowym serii  
tematycznej Wydawnictwa UŚ.

Profesor był wychowawcą młodej kadry naukowej: doktorów i magistrów,  
troszczył się o rozwój naukowy swoich współpracowników.

Był aktywnym członkiem licznych krajowych i zagranicznych towarzystw  
i komisji naukowych, w tym: przewodniczącym Zarządu Głównego PTG,  
członkiem: Komitetu Nauk Geograficznych PAN, Komitetu Gospodarki Wodnej PAN,  
Gdańskiego Towarzystwa Naukowego, Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów  
oraz Państwowej Komisji Akredytacyjnej.

Za działalność i dokonania naukowe, dydaktyczne i organizacyjne uhonorowany został  
odznaczeniami państwowymi: Złotym Krzyżem Zasługi oraz Medalem Komisji Edukacji  
Narodowej oraz licznymi wyróżnieniami:

Złotym Medalem „Za zasługi w zwalczaniu powodzi”,  
Złotą Odznaką Polskiego Towarzystwa Geograficznego,  
Medalem PTG, Medalem Uniwersytetu Ostrawskiego,  
Medalem Uniwersytetu w Debreczynie  
oraz Srebrnymi Odznakami: „Zasłużonemu w rozwoju województwa katowickiego”,  
„Za zasługi w ochronie środowiska i gospodarce wodnej”  
Uniwersytet Śląski przyznał Panu Profesorowi Srebrną  
oraz Złotą Odznakę „Za zasługi dla Uniwersytetu Śląskiego”.

Profesor Andrzej T. Jankowski pozostanie w naszej pamięci jako Człowiek wielkiego  
serca i umysłu, mądry i szlachetny, lojalny i uczciwy wobec innych,  
wspaniały Przyjaciel.

Będzie nam Go wszystkim brakowało.

**Rodzinie i Bliskim Pana Profesora**

wyrazy głębokiego współczucia  
składają

**Władze dziekańskie oraz społeczność akademicka  
Wydziału Nauk o Ziemi Uniwersytetu Śląskiego**

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o tragicznej śmierci

### śp. Prof. zw. dr hab. Sonii Dybovej-Jachowicz

zmarłej 2 maja 2014 roku

Pani Profesor była długoletnim pracownikiem Wydziału Nauk o Ziemi Uniwersytetu Śląskiego, w latach 1989–2004 pełniła funkcję Kierownika Katedry Paleontologii i Stratygrafii. Działalność uniwersytecką łączyła z pracą w Oddziale Górnośląskim Państwowego Instytutu Geologicznego w Sosnowcu.

Pani Profesor cieszyła się zasłużonym autorytetem i szacunkiem w środowisku akademickim. Była cenionym specjalistą o międzynarodowym autorytecie w zakresie badań palinostratygraficznych utworów karbonu, permu i triasu, autorem dziesiątków publikacji naukowych oraz skryptów i książek akademickich, aktywnym członkiem licznych krajowych i zagranicznych towarzystw naukowych.

Prowadziła zajęcia dydaktyczne w zakresie biostratygrafii i paleobotaniki dla studentów geologii.

Profesor Sonia Dybova-Jachowicz była wychowawcą licznej kadry naukowej: doktorów i magistrów. Troszczyła się o rozwój naukowy młodych współpracowników. Aktywnie i czynnie uczestniczyła w realizacji projektów badawczych o zasięgu krajowym i zagranicznym. Dzięki Jej inspiracji i pośrednictwu polscy palinolodzy mieli możliwość korzystania z tej współpracy.

Jako doskonały organizator przyczyniła się do organizacji licznych konferencji i sympozjów naukowych o randze krajowej i międzynarodowej. Między innymi była współorganizatorem XIII Międzynarodowego Kongresu Karbońskiego.

Odznaczona została: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi oraz licznymi odznaczeniami państwowymi i resortowymi: Odznaczeniem Ministra Górnictwa CSRS, Złotą Odznaką Zasłużony dla województwa lubelskiego, Medalem Pięćdziesięciolecia Instytutu Geologicznego, Złotym Medalem XXX-lecia PRL, Honorową odznaką dla Lublina, Srebrną Odznaką Zasłużony dla Geologii Polskiej, Odznaką Zasłużony Pracownik Instytutu Geologicznego, Złotą Odznaką Zasłużony dla Geologii Polskiej, Tytułem Dyrektora Górniczego I Stopnia, Złotą Odznaką Państwowego Instytutu Geologicznego.

**Środowisko akademickie utraciło Wybitnego Naukowca i Człowieka o wielkim sercu.**

**Córcie dr hab. Monice Jachowicz-Zdanowskiej i Synowi z Rodziną oraz dr. Albinowi Zdanowskiemu**  
wyrazy głębokiego współczucia składają  
**Władze dziekańskie oraz społeczność akademicka  
Wydziału Nauk o Ziemi Uniwersytetu Śląskiego**

Katedra Psychologii Społecznej UŚ żegna śp. dr hab. Beatę Dyrdę

# Mądra, twórcza i zaangażowana badaczka

W lutym 2014 roku zmarła dr hab. Beata Dyrda, była wicedyrektor Instytutu Pedagogiki, ceniony nauczyciel akademicki i zasłużony pracownik naukowy Wydziału Pedagogiki i Psychologii UŚ. Dla wszystkich, którzy Ją znali, Beata Dyrda pozostanie w pamięci jako osoba niezwykle twórcza, pomysłowa, oryginalna i ambitna, a jednocześnie zainteresowana innymi, życzliwa, uczynna, chętna do współpracy i pomocy.

Śp. dr hab. Beata Dyrda od czasu studiów, a następnie przez całą swoją karierę zawodową związana była z Wydziałem Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Tu uzyskiwała też swoje kolejne stopnie naukowe – w 1999 roku stopień doktora nauk humanistycznych, a niedawno, w 2012 roku, stopień naukowy doktora habilitowanego. Na naszym wydziale pełniła szereg odpowiedzialnych funkcji organizacyjnych, była m.in. zastępcą dyrektora Instytutu Pedagogiki.

W ostatnich latach jako adiunkt była związana z Katedrą Pedagogiki Społecznej, a wcześniej współtworzyła Zespół Pedagogiki i Zarządzania Oświatą. Za swą działalność naukową i organizacyjną uzyskiwała wielokrotnie nagrody JM Rektora Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Była też odznaczona Medalem Komisji Edukacji Narodowej.

Śp. dr hab. Beata Dyrda była niezwykle twórczą i zaangażowaną badaczką, znaną w środowisku pedagogów w całej Polsce. W Jej dorobku naukowym jest wiele opracowań ukazujących oryginalny charakter Jej badań. W środowisku pedagogów znana była przede wszystkim jako jedna z osób, które w Polsce zaczęły rozwijać badawczo problematykę ucznia zdolnego. Temu zagadnieniu poświęciła się niemal od początku swojej kariery naukowej i pozostawała mu wierna przez wszystkie lata. Była wysoko cenioną autorką i współautorką oraz redaktorką i współredaktorką kilku monografii, skryptu, a także raportu dla Ministerstwa Edukacji Narodowej. Do jej najważniejszych monografii należą m.in. *Syndrom Nieadekwatnych Osiągnięć jako niepowodzenie szkolne uczniów zdolnych* (2000), *Rozwijanie twórczości i inteligencji emocjonalnej dzieci i młodzieży* (2004), *Zjawiska niepowodzeń szkolnych uczniów zdolnych. Rozpoznawanie i przeciwdziałanie* (2007), *Edukacyjne wspieranie rozwoju uczniów zdolnych. Studium społeczno-pedagogiczne* (2012). Ponadto jest autorką wielu artykułów naukowych, które ukazały się w czasopiśmie naukowych, w tym wysoko ocenianych, oraz w pracach zbiorowych. Sporo prac opublikowała w językach obcych. Aktywnie uczestniczyła w pracach zespołów i towarzystw naukowych, także poza granicami kraju.

W codzienności życia akademickiego wyjątkowa osobowość śp. Beaty Dyrdy sprawiała, że była nam wszystkim w Katedrze bardzo bliska, podziwialiśmy Jej pasję badawczą, cieszyliśmy się Jej sukcesami, obdarzaliśmy Ją szacunkiem i przyjaźnią. Pozostanie w naszej pamięci jako osoba mądra, piękna i niezwykła. ■

*Koleżanki, koledzy, przyjaciele  
z Katedry Pedagogiki Społecznej  
Uniwersytetu Śląskiego*



Foto: Archiwum WPiP UŚ

↑ Śp. dr hab. Beata Dyrda (1968–2014)

Z wielkim bólem i smutkiem oraz w poczuciu niepowetowanej straty dla świata nauki i sztuki przyjęliśmy wiadomość o śmierci

## śp. Prof. zw. Józefa Świdra

zasłużonego pracownika Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Śląskiego, dyrektora Instytutu Wychowania Muzycznego w latach 1985–1992 oraz dyrektora Instytutu Pedagogiki Muzycznej w latach 1992–1999, wybitnego kompozytora, twórcy utworów orkiestrowych, kameralnych i wokально-instrumentalnych oraz muzyki sakralnej i chóralnej.

W sposób charakterystyczny dla wielkich osobowości świata nauki i sztuki znakomicie łączył funkcje Artysty i Pedagoga – wychowawcy kilku pokoleń kompozytorów, chóralistów i instrumentalistów, dla których pozostanie niedoścignionym wzorem i Mistrzem.

Odszedł od nas Człowiek niezwykłej kultury osobistej, niekwestionowany autorytet moralny i artystyczny, zasłużony dla polskiej i światowej kultury, uhonorowany za wybitne dokonania artystyczne odznaczeniami państwowymi i nagrodami.

W naszej pamięci na zawsze pozostanie jako Człowiek wielkiego serca i umysłu, życzliwy, mądry, prawy i szlachetny, wspomniały Przyjaciel.

Będzie nam Go wszystkim brakowało. Cześć Jego Pamięci.

Rodzinie, Najbliższym oraz Uczniom i Przyjaciołom Pana Profesora, których ta śmierć najbardziej dotknęła, wyrazy głębokiego współczucia i żalu składają, łącząc się w ból i smutek,

Senat i rektorzy  
prof. zw. dr hab. Wiesław Baniś – JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego  
prof. zw. dr hab. Janusz Janeczek – Rektor UŚ w latach 2002–2008  
prof. zw. dr hab. Tadeusz Ślawek – Rektor UŚ w latach 1996–2002  
prof. zw. dr hab. Maksymilian Pazdan – Rektor UŚ w latach 1990–1996

oraz społeczność akademicka Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

6 maja na Uniwersytecie Śląskim rozpoczęła się akcja honorowego krwiodawstwa pod hasłem „Krwisty Maj. WampirUŚ” zorganizowana we współpracy z Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Katowicach

# Dzielmy się sobą! Nie tylko metaforycznie

Fundacja Kronenberga  
citi handlowy

Poprzez szereg działań Uniwersytet Śląski promował nie tylko honorowe oddawanie krwi, ale również inne inicjatywy, dzięki którym zdrowi ludzie mogą pomóc potrzebującym. Akcja była zatem okazją do szerszego zaprezentowania zagadnień związanych z medycyną transplantacyjną, zaś 9 maja na cieszyńskim rynku odbywała się w ramach 14. edycji Dnia Godności Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną. Ponadto zorganizowana została wystawa plenerowa „Portrety Biorców”. Jej bohaterami byli ludzie, którym przetoczona krew przywróciła zdrowie i uratowała życie. Projekt dofinansowała Fundacja Kronenberga przy City Handlowym.

Obchody „Krwistego Maja. WampirUŚ” rozpoczęły się od konferencji prasowej na deptaku przed rektorem UŚ. Obecny na niej dr hab. prof. UŚ Ryszard Koziółek, prorektor UŚ ds. studentów i kształcenia, wyjaśnił, dlaczego Uniwersytet Śląski włączył się w organizację tej akcji: – Chcemy zachęcić studentów i uczniów do tego, aby podzielili się sobą. To sformułowanie ma charakter metafory, ale dzisiaj traktujemy je dosłownie – podzielić się tym, co jest w nas najcenniejsze – krwią.

O tym, jak ważne jest propagowanie honorowego krwiodawstwa, przekonują liczby przytoczone przez dr. n. med. Stanisława Dylągę, dyrektora naczelnego Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Katowicach: – W katowickim ośrodku wydajemy dziennie od 200 do 300 litrów krwi, w którą zaopatrujemy 145 szpitali i klinik województwa śląskiego. Aby więc sprostać potrzebom, każdego dnia krew powinno oddać ok. 400 osób – wyliczał dyrektor podczas wykładu inauguracyjnego konferencji „Współczesna transplantologia”. Towarzyszyła ona akcji oddawania krwi zorganizowanej 6 maja na deptaku przy ul. Bankowej. Akcja była również okazją do szerszego zaprezentowania zagadnień związanych z medycyną transplantacyjną. Oprócz dr. Dyląga głos zabrali również prof. dr hab. n. med. Lech Cierpka, konsultant krajowy ds. transplantologii oraz kierownik Katedry i Kliniki Chirurgii Ogólnej, Naczynio-

wej i Transplantacyjnej SUM w Katowicach; dr hab. n. med. Mirosław Markiewicz z Kliniki Hematologii i Transplantacji Szpiku oraz dr hab. n. med. Teresa Nieszporek z Katedry i Kliniki Nefrologii, Endokrynologii i Chorób Przemiany Materii SUM w Katowicach.

Prof. Cierpka przedstawił krótki rys historyczny z uwzględnieniem przełomowych momentów transplantologii na świecie, w Polsce i na Śląsku.

– W 1906 roku dokonano pierwszego przeszczepu ludzkiej nerki pomiędzy dawcami niespokrewnionymi. Na pierwszy przeszczep rodzinny nerki czekano prawie pół wieku – do 1954. Dwanaście lat później udanych transplantacji nerek od dawców żywych dokonano w Polsce i na Śląsku – wyliczał konsultant krajowy ds. transplantologii. Zdefiniował również różne rodzaje przeszczepów:

– Autogeniczne to takie, które zachodzą w obrębie jednego organizmu. Allogeniczne – pomiędzy przedstawicielami jednego gatunku, ksenogeniczne – pomiędzy osobnikami różnych gatunków. Z kolei przeszczep izogeniczny polega na przeniesieniu tkanki lub narządu pomiędzy dwoma organizmami identycznymi genetycznie, np. bliźniętami jednojajowymi. Nimi byli właśnie Ronald i Richard Herrickowie – bohaterowie wspomnianej operacji z 1954 roku, za którą przeprowadzający ją Joseph E. Murray otrzymał w 1990 roku Nagrodę Nobla w dziedzinie medycyny i fizjologii – kontynuował prof. Cierpka. Zaskakujące, a może nawet nieco szokujące, mogło okazać się dla słuchaczy, że coraz częściej dawcami narządów dla ludzi są... świny. Zwierzęta te wykazują zdumiewające podobieństwo organów, a to dzięki wszczepianiu im genów człowieka.

Dr hab. Mirosław Markiewicz skupił się na szczegółach operacji transplantologicznych, ich etapach, wymogach, obostrzeniach i ewentualnych powikłaniach m.in. o chorobie GVHD (przeszczep przeciw gospodarzowi). Zaznaczył też, że nagły rozwój badań nad transplantologią, który nastąpił w latach 50. minionego stulecia, związany był z zimnowojenną psychozą i z poszukiwaniem remedium na skutki skażenia popromiennego. Z kolei dr hab. Teresa Nieszporek przywołała początki transplantologii, które sięgają aż III wieku. Wtedy to ponoć św.św. Kosma i Damian dokonali przeszczepu nogi Maura przedstawicielowi rasy kaukaskiej. Niektórych mogła zaskoczyć informacja, że przeszczepiana nerka jest przyłączana w ludzkim ciele do tętnicy biodrowej, nie zaś tam, gdzie ten narząd znajduje się normalnie.

Podczas trwania akcji można było oddać krew w ambulansach Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa, które stały na deptaku przed rektorem UŚ, pod budynkiem Wydziału Filologicznego w Katowicach, przy Szkole Zarządzania w Chorzowie oraz na cieszyńskim rynku. ■



Foto: Agnieszka Sikora

W inauguracji „Krwistego Maja. WampirUŚ” uczestniczyły dzieci z Miejskiego Przedszkola nr 6 w Katowicach

Tomasz Płosa



Mgr Marek Marzec, doktorant w Katedrze Genetyki na Wydziale Biologii i Ochrony Środowiska UŚ

# Efekty buszowania w zbożu

– **Moje zainteresowanie biologią warunkują wpływy rodzinne, mama jest nauczycielką biologii, a starsza siostra studiowała na tym samym Wydziale. Genetyka jest jednak indywidualnym wyborem, już na etapie studiów magisterskich wiedziałem, że chciałbym prowadzić własne badania w tej dyscyplinie – opowiada doktorant. Badania prowadzone przez młodego naukowca z zakresu biologii komórki i genetyki jęczmienia realizowane są w ramach kilkunastu grantów międzynarodowych oraz krajowych.**

Zainteresowania naukowe Marka Marca dotyczą systemu korzeniowego jęczmienia i skupiają się na włosnikach oraz części nadziemnej roślin w aspekcie wpływu hormonów na rozkrzewianie pędu. Włosniki to wypuklenia komórek epidermy, które powstają w strefie różnicowania korzenia. Zwiększają one powierzchnię chłonną korzenia, przez co ułatwiają roślinie pobieranie wody oraz substancji odżywczych z podłoża.

Wyniki dotychczasowych badań umożliwiły histologiczny opis epidermy korzenia jęczmienia. Wykazano, że jest ona budowana przez dwa typy komórek różnicujących się we wczesnym stadium rozwoju, w trakcie asymetrycznego wzrostu. Opisano także udział białek arabinogalaktanowych w dyferencjacji włosników jęczmienia oraz zainicjowano badania nad apyrazami i nukleotydami pozakomórkowymi w aspekcie ich wzrostu i rozwoju.

Trudna do zrozumienia przez laików specyfika badań skoncentrowana jest na bardzo pragmatycznych celach: – W przypadku włosników chcemy poznać mechanizmy ich różnicowania, a w przyszłości wykorzystać tę wiedzę do stworzenia odmian jęczmienia bardziej odpornych na niedobory wody bądź substancji odżywczych. W projekcie dotyczącym strigolaktonów – roślinnych regulatorów wzrostu i rozwoju – najważniejsze jest sprawdzenie, czy rośliny z mutacjami w genach kodujących białka biosyntezy bądź sygnalizacji strigolaktonów wytwarzają więcej źdźbeł niż rośliny bez mutacji – wyjaśnia młody badacz. Pierwsze zidentyfikowane mutacje wpływają właśnie w taki sposób na morfologię roślin i ich ziarniaki zostały już udostępnione polskim hodowcom jęczmienia.

Sukcesy młodego badacza skutkują wieloma wyróżnieniami. Marek Marzec jest laureatem m.in. stypendium ministra nauki i szkolnictwa wyższego, wyróżnienia JM Rektora Uniwersytetu Śląskiego dla doktorantów oraz nagrody zespołowej I stopnia za działalność naukową. Czterokrotnie (w latach 2009/2010–2012/2013) otrzymał stypendium projektu Uniwersytet Patronem Gospodarki Opartej na Wiedzy dla doktorantów prowadzących badania w dziedzinach szczególnie istotnych dla rozwoju gospodarki.

Doktorant jest kierownikiem projektu współfinansowanego przez Unię Europejską w ramach programu Ventures Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, wykonawcą w projekcie realizowanym w ramach 7. Programu Ramowego UE, a także w innych projektach międzynarodowych oraz krajowych. W ubiegłym roku otrzymał również dodatkowe wsparcie z programu ETIUDA Narodowego Centrum Nauki.

Wobec konieczności wymiany doświadczeń naukowych oraz zwiększenia efektywności badań nieodzowna jest, jak podkreśla młody naukowiec, praca w grupach badawczych. Efekty prac prowadzonych przez zespoły, w skład których wchodził Marek Marzec, prezentowane były na konferencjach międzynarodowych, a ponadto są tematem publikacji w czasopiśmie naukowych, takich jak „Journal of Experimental Botany”, „Plant Biology” czy „BMC Plant Biology”. Część badań prowadzona jest we współpra-



Foto: Anna Marzec

Mgr Marek Marzec jest laureatem wielu nagród i wyróżnień, a także czterokrotnym stypendystą projektu Uniwersytet Patronem Gospodarki Opartej na Wiedzy

cy z zespołem Structural Cell Biology z Leibniz Institute of Plant Genetics and Crop Plant Research (IPK) z Gatersleben w Niemczech. Pobyt Marka Marca na stażu w IPK rozpoczął współpracę z grupą niemiecką, co zaowocowało przygotowaniem wspólnego projektu, który otrzymał finansowanie Deutscher Akademischer Austauschdienst (DAAD) na lata 2011–2012. W 2011 roku rozpoczęto następny projekt, rozszerzający dotychczasową tematykę badawczą, finansowany przez Narodowe Centrum Nauki.

Obok rozlicznych publikacji doktorant upowszechnia również wyniki badań, w których uczestniczył, na międzynarodowych konferencjach i seminariach naukowych. Dwukrotnie jego wyjazdy finansowane były przez europejskie towarzystwa naukowe (EPSO oraz FESPB) w ramach Travel Grants dla wyróżniających się młodych naukowców. Ponadto jeden z plakatów prezentowanych podczas odbywającej się we Freiburgu w 2012 roku największej europejskiej konferencji dotyczącej biologii roślin otrzymał nagrodę organizatorów jako „Best Student Poster”.

Do planów zawodowych Marek Marzec zalicza obronę doktoratu oraz dalsze prowadzenie badań naukowych. Po udanej promocji doktorskiej chciałby odbyć dłuższy staż we wspomnianym ośrodku IPK w Niemczech, jednym z największych instytutów w Europie, który zajmuje się genetyką roślin uprawnych, a następnie kontynuować badania w macierzystej Katedrze Uniwersytetu Śląskiego. ■

Agata Hajda

Grzegorz Gawlik, absolwent Wydziału Prawa i Administracji UŚ, jest podróżnikiem, alpinistą, dziennikarzem, autorem powieści sensacyjno-przygodowej oraz laureatem wielu nagród ([www.grzegorzgawlik.pl](http://www.grzegorzgawlik.pl))

## Wciąż czekam na erupcję

Podróżując zwykle sam, moje wyprawy są trudne, mają charakter wyczynowy. Interesują mnie góry wysokie, lodowce, wulkany, pustynie, dżungle... Ci, którzy próbowali ze mną podróżować, zazwyczaj po tygodniu mówili: „Dzięki, Grzegorz, fajnie było, ale jeszcze jeden taki tydzień i będziemy martwi”. Mam plan rozpisany na każdy dzień i jest on rzeczą świętą. Poza tym przygotowywane wyprawy trwają zwykle kilka miesięcy, zatem nikt, kto pracuje na etacie, nie może sobie pozwolić na taką podróż. Koszty także są wysokie. Zdarzają się takie miejsca, do których można się dostać jedynie... helikopterem.


Sprawdzam przede wszystkim samego siebie, czy dam radę, czy się nie zgubię, czy przetrwam? Moim celem nie jest jednak pokonywanie własnych granic. Liczba odwiedzonych krajów także nie ma znaczenia, ja ich nie liczę, bo ważniejsze są wyjątkowe miejsca, do których udało mi się dotrzeć. Jest to przeżycie tak sympatyczne, że po latach widok z każdego zdobytego szczytu mogę odtworzyć bez żadnych problemów. Zwykle szukam miejsc, o których pewnie niewielu słyszało. Mount Everest? Nie. Za dużo ludzi, za drogo. Już prędzej wulkan Sairecabur w Ameryce Południowej.

Wulkany są mi szczególnie bliskie. Przyznam, że wybieram kolejny wulkan jako cel już nie ze względu na to, by wejść na szczyt, lecz z nadzieją, że nie będę mógł go zdobyć! Dlaczego? Moim marzeniem jest zobaczyć z bliska niezwykle zjawisko – erupcję wulkanu. Najczęściej mam pecha i wyprawa kończy się „jedynie” zdobyciem szczytu. Technicznie wulkany nie są trudne, jeśli chodzi o wspinaczkę. Zwykle są strome i „sypkie”, robisz trzy kroki do przodu, dwa do tyłu się zsuwasz. Można się zatruć gazem, siarkowodorem czy tlenkiem węgla. Niebezpieczna jest również potencjalna erupcja, ale na nią właśnie czekam...

Trzydzieści lat temu, gdy rozpoczynała się moja przygoda z wysokimi górami, byłem pełen obaw. Zaczynałem bez sprzętu, bez kursów i bez potrzebnej wiedzy. Zdarzało się więc, że wpadałem do szczelin lodowcowych albo trafiałem na lawinę śnieżną, na szczęście bez konsekwencji, chociaż wiele tych sytuacji mogło się skończyć moją śmiercią. Pierwsza wyprawa została zorganizowana w 2002 roku. Celem był Elbrus – bliska, niezbyt trudna i „niedroga” góra. Szczyt zdobywałem samotnie w czasie burzy śnieżnej. Wędrówka, która miała trwać 12 godzin, przedłu-



Foto: Grzegorz Gawlik

 Grzegorz Gawlik na wulkanie Anak Krakatau w Indonezji

żyła się do 27, w dużej mierze na wysokości ponad 5000 m n.p.m. Wróciłem nad ranem, uśmiechnięty i szczęśliwy, i wtedy zrozumiałem, że jestem człowiekiem gór wysokich.

Potem zaczęły się kursy, zdobywanie wiedzy i kolejnych doświadczeń. Cały czas studiowałem prawo, ale coraz trudniej przychodziło mi koncentrowanie się na nauce, zaczynałem bowiem układać w głowie kolejne wyprawy. Na początku myślałem, że będę prawnikiem, który raz do roku zorganizuje sobie „urlopową” podróż. Nie wiem, kiedy te proporcje się odwróciły. Teraz wszystko wskazuje na to, że zostałem podróżnikiem, który tylko przez część roku będzie pracował jako prawnik. Poza tym razem z przyjaciółmi prawnikami planujemy założyć firmę wyprawowo-trampingową. Jest to alternatywa dla biur podróży. Moglibyśmy pokazywać zainteresowanym ciekawe miejsca świata bez tracenia lokalnego klimatu, powiedzmy przejazd koleją transsyberyjską nie w zamkniętym wagonie z przedziałami, lecz w tzw. klasie placakarta, kontaktując się z innymi pasażerami i robiąc zakupy u miejscowych babuszek. Widoki za oknem są nudne, a to, co najciekawsze, dzieje się w środku i podczas postoju.

W trakcie studiów napisałem także powieść sensacyjno-przygodową *Kamień zagłady*, która ukazała się w ubiegłym roku. Na pewno wrócę do pisania książek podróżniczych, bo

to po prostu lubię. Prowadzę także podróżniczy blog. Mam świetny materiał spisany na żywo. Będąc w podróży, zawsze prowadzę dziennik. Są tam moje żywe reakcje na wszystkie wydarzenia, niejednokrotnie traumatyczne: tu mnie napadną, tam okradną, to zaś krokodyl chce mnie zjeść, gdzieś jest strajk, wybucha bomba, wokół czai się dwadzieścia gatunków jadowitych węży... itd. Mam również bogate doświadczenia kulinarne. Jadłem zupę z małp, grillowane krokodyle, smażone na głębokim tłuszczu chrupkie robaki czy tak zwany balut – gotowane kacze jajko z w pełni uformowanym zarodkiem ptaka, wraz z piórami i dziobem (próbowałem, ale problemem jest wyobraźnia, bo tę kaczkę widać. Po ciemku łatwiej ją przełknąć...). Przez kilka tygodni pobytu w Indonezji codziennie dostawałem wiaderko ryżu z odrobiną zmielonego warzywka i papryczką chili. Znajomi robią mi nieraz na złość, gdy wracam z podróży. Zapraszają mnie na obiad – z ryżem, ale przynajmniej dorzucą jakieś mięso.

W tym roku zaplanowana jest już kolejna wyprawa, chociaż krótsza, bo zaledwie czterotygodniowa. Uważam, że wakacje bez lodu, mrozu, lodowców lub wulkanów to wakacje stracone, dlatego w lipcu wyruszam na Islandię. Dziś wiem, że sobie poradzę, o ile Natura da mi szansę. ■

Notowała Małgorzata Kłoskiewicz



Stefan Ośliżko

## Kot Schroedingera

Przyjeżdża do mnie z wizytą gość z Austrii. Piszę o tym z niejakim zażenowaniem i niepewnością. Dawniej było jasne, że gość przybędzie z kraju Mozarta, Franciszka Józefa i Schroedingera. Dziś nie możemy zapominać, że Austria to też ojczyzna Hitlera, Fritzla i Conchity Kiełbasy.

Nawiasem mówiąc, niby nikt nie ogląda festiwalu Eurowizji, bo to przecież obciach, ale nawet w poważnych skądinąd tytułach roi się od tekstów, w których główną rolę odgrywa zwycięskie Wurst (np. w „Rzeczpospolitej” z 17/18 maja nazwisko to pada w artykułach Szymona Hołowni, Joanny Szczepkowskiej, Ireny Lasoty oraz w wywiadzie Roberta Mazurka z Andrzejem Żuławskim). Jakkolwiek by było, trzeba robić dobrą minę i okazać (staropolską) gościnność. I mam tylko nadzieję, że gość nie spodziewa się powitania przez piersiaste porno-Słowianki.

Przygotowując program takiej wizyty, rozejrzałem się po rodzinnych Katowicach, zastanawiając się, co by tu można pokazać. Gdy gość opuści już stację „Galeria Katowicka”, może ulec szokowi. Katowice wyglądają, jakby się gotowały do jakiejś inwazji – rosyjskie tanki nie miałyby szans przedostać się przez transeje i umocnienia w rejonie śródmiejskim. A po co miałyby tu się pojawić rosyjskie tanki? Na razie nie ma tu jeszcze mniejszości rosyjskojęzycznej. Ale nie ma też pomnika Wdzięczności dla Armii Czerwonej, który został niemal skrycie, pod osłoną bladego świtu, zdemontowany i usunięty z Placu Wolności. Czyż to nie jest *casus belli*? Co prawda, powie ktoś, ambasada Rosji zgodziła się na usunięcie pomnika 14 lat temu. Ale to było przed całą epoką i Rosjanie mogli już dawno zmienić zdanie! A w takiej Austrii, w samym centrum Wiednia,

na Schwarzenbergplatz, stoi pomnik Bohaterom Armii Czerwonej!

Założmy jednak, że uda się przebrnąć przez zasieki i przeszkody terenowe. Prowadzimy gościa do Uniwersytetu, ściślej rzecz biorąc, na kampus centralny w rejonie ul. Bankowej. Z dumą pokazujemy gościowi podwyższony budynek rektoratu, wciąż nowy budynek Wydziału Prawa i Administracji i największą naszą dumę, obsypany nagrodami, charakterystyczny budynek CINiBA, którego ruda bryła musi robić wrażenie... Lecz co to? Bryła już nie jest jednolicie ruda! Można zauważyć czarne plamy, jakby niektóre płyty odpadły. W dodatku budynek otoczony jest plastikową taśmą, więc chyba katastrofa budowlana, podobnie jak przed rokiem, kiedy to odpadł fragment elewacji. Nie jestem pewien, co się wydarzyło tym razem, więc odwracam sprytnie uwagę gościa i pokazuję nabytek uniwersytetu, najstarszy budynek na kampusie, gmach dawnego Reichsbanku, później siedzibę Narodowego Banku Polskiego. To tu ma się znaleźć przyszła siedziba uniwersyteckich władz. Kwestia przeprowadzki jednak się przeciąga i chyba tak już zostanie na długie lata: jest to przyszła siedziba władz uniwersyteckich. Chyba że uniwersytet znajdzie jakieś pieniądze na transformację tego obiektu. Może pozyska je od firmy wznoszącej w dużym tempie biurowiec na terenach należących do uczelni (a może nie? może się mylę?). Piętro rośnie za pięciem, ale i tak czytałem wcześniej, że miało to wyglądać nieco inaczej: miały być dwa budynki połączone pasażem handlowym. Może coś w tym jest: miejsce na pasaż handlowy zrobi się, gdy już wyburzą budynek przy Bankowej 14, który i bez tego popada w ruinę. A potem z drugiej strony powstanie ów kolejny biurowiec.

Pozostaje rzut oka na przyszłość Katowic po drugiej stronie ulicy Roździeńskiego: szklane domy Muzeum Śląskiego i siedziba NOSPR-u z nieodpadającą na razie elewacją.

Mam nadzieję, że gość będzie zadowolony i spokojnie podyskutujemy o kocie Schroedingera. Albo o kocie, który zaatakował skutecznie psa rzucającego się na małego chłopca: <https://www.youtube.com/watch?v=g79Kwie0jOw>. ■



Jacek Kurek

## Ars et scientia

Wybitny pianista Józef Hofmann (1876–1957) był nie tylko muzykiem, ale i zapalonym wynalazcą, a najsłynniejszy z jego wynalazków to wycieraczki do samochodu. Kiedyś artysta patrzył na spływające po szybie okna krople deszczu, których piękno doceniał, jednak zauważył, że przysłaniają

cały świat. I wtedy spojrzeć miał na metronom...

Lubię tę anegdotę, wedle której tuż przed jednym z występów Hofmann intensywnie tłumaczył komuś zasadę działania swojego wynalazku, ale nie dokończył, bo musiał już wejść na scenę. Grał wspaniale, wywołując u publiczności łyż wzruszenia. A gdy wrócił za kuliszy, zwrócił się do swojego rozmówcy słowami: „Cały czas grając, próbowałem w myślach wytłumaczyć Ci, jak to działa”...

Artysta i wynalazca łączyli się w osobie Hofmanna bezkolizyjnie (opublikował kilkadziesiąt patentów), co jest emanacją dziewiętnastowiecznych czasów romantyzmu, kiedy to poeta i inżynier stanowili dwa ideały symbolizujące czy wręcz definiujące epokę. To okres, w którym uczeni byli artystami, twórcami naukowych

książek i tomików wierszy, uczonych rozpraw i wystawianych na deskach teatrów spektakli. Język nauki był mądry, ale i piękny, fascynował i pociągał, sprawiał, że rosła poczytność opasłych tomów. Rozstanie nauki i sztuki przyniosło tej pierwszej niepowetowaną stratę, a co gorsza, wielu naukowców poczęło lekceważyć świat wyobraźni i tym samym odzierać własne dociekania z erudycyjnego horyzontu i urody, która jak świat światem nigdy przecież mądrości nie szkodziła. Brak artystycznej wrażliwości zwłaszcza wśród humanistów nie tylko zubaża ich dokonania, nie tylko oddziela ich od czytelników, lecz przede wszystkim wpaja fałszywy obraz świata, bo nauka była, jest i powinna pozostać sztuką, czerpać z niej i na niej budować. Nieumiejętność obcowania z dziełem sztuki, wręcz brak takiej potrzeby czy lęk przed tym mają skutki wprost oplakane. Gdy Mircea Eliade dotarł do wyznaczonego przez metodologię nauk, które uprawiał, kresu swych dociekań, zaczął pisać powieść, by sięgnąć dalej, głębiej, intuicyjnie wiedziony wschodnią mądrością, że to zanurzenie w tajemnicę daje poznanie, nie zaś odwrotnie. Jakże świeżo brzmi przestroga Marca Blocha: „Strzeżmy się ogołocenia naszej nauki z zawartej w niej poezji”, wszak – jak pisał Hölderlin – „Co się ostanie, ustanawiają poeci”. I wiedział to Norwid, pisząc, że z rzeczy tego świata ocaleją „Dwie tylko: poezja i dobroć... i więcej nic...”. Czyż to nie odpowiedź na najważniejsze z pytań o przyszłość, sens i sposób uprawiania nauki, o jej kryzys i o związane z nią nadzieje? ■

Współuczestnictwo w zajęciach daje szansę studentowi na całościowy rozwój

# Czy jesteśmy wspólnotą akademicką?

**Jak wiemy, w tradycji studiów wyższych, wykład ma ugruntowane, stałe miejsce. Warto więc rozważyć jego zalety. Forma wykładu to nic innego, jak „uczenie się w grupie” poprzez analizę wypowiedzi prelegenta, zadawanie pytań, poszukiwanie odpowiedzi przy założeniu, że istnieją różne punkty widzenia. To też nabywanie umiejętności myślenia krytycznego itp. Jest to specyficzna forma ćwiczenia w procesach myślenia – poprzez przyrost wiedzy merytorycznej z danego przedmiotu, z równoczesnym nabywaniem umiejętności nadawania jej określonego ład. Dobrze przygotowany wykład to wspólne dochodzenie do uogólnień poprzez dialog, który pozwala studentowi ćwiczyć się w umiejętności konstruowania własnej ścieżki rozwiązywania problemów.**

To, co pragnę napisać w tym liście, jest trudno wyrażalne, w pięćdziesiątą rocznicę mojej pracy nauczycielskiej mam bowiem poczucie bolesnej klęski. Mimo to odważam się zabrać głos, gdyż czuję się odpowiedzialna za poziom kształcenia naszej młodzieży. Zobowiązałam mnie do tego przed laty mój małżonek śp. prof. Marian Pulina.

Nie czyniąc pochopnie uogólnień, zamieszczam tu kilka własnych obserwacji, które w mojej opinii znamionują narastanie wielce niekorzystnych zjawisk w obrębie wspólnoty akademickiej.

Dzięki uprzejmości władz dziekańskich na Wydziale Nauk o Ziemi UŚ – jako emerytowany pracownik naukowo-dydaktyczny – prowadziłam zajęcia na I roku studiów magisterskich (2013/2014). Był to programowy wykład dotyczący dwóch różnych zagadnień: metodologii nauk geograficznych (15 godz.) i historii myśli geograficznej (15 godz.). Warto podkreślić, iż te dwa tematycznie różne wykłady, kończące się jednym egzaminem, należą do kategorii przedmiotów podstawowych na studiach geograficznych. Jak wskazuje doświadczenie, czas przeznaczony na te wykłady to czas wyjątkowy; czas darowany, podczas którego winien zaistnieć dialog wzbogacający obie strony: studentów i nauczyciela w nieuchwytniej sferze wzajemnego przenikania się myśli, a więc wchodzenia na ścieżkę całościowego rozwoju uczestników spotkania. Od kiedy pamiętam, atmosfera wspólnej pracy zawsze towarzyszyła naszym zajęciom: wymiana tekstów, cytatów, rozmowy po wykładzie. Jak skarb przechowuję dobrze podniszczony skrypt przedmiotowy, opracowany przez grupę studentów – jeszcze w latach dziewięćdziesiątych.

\*\*\*

W semestrze zimowym 2013/2014 zajęcia odbywały się w amfiteatralnej, pięknej sali Eugeniusza Romera, niestety, prawie zawsze puste, z małą grupą studentów (8–10 procent ogółu słuchaczy) – trochę zakłopotanych, ale z iskrą ciekawości w oczach. Dziękuję Wam, Moi Drodzy, za świadectwo uczestnictwa... I tak, w sali nr 123, wobec portretu Romera<sup>1</sup> –

symbolu miłości Ojczyzny i pasji poznawczej świata – odbywał się cotygodniowy smutny spektakl bez obecności około stu słuchaczy I roku studium magisterskiego.

Ostatnim spotkaniem z bezimienną dla mnie grupą kandydatów do tytułu magistra geografii był egzamin. Mimo iż od lat miałam wypracowany system ustnego egzaminu oparty na historycznych mapach, ilustracjach, tekstach źródłowych i innych, nie mogłam pójść tą sprawdzoną ścieżką. W wielkiej auli dla całego roku zorganizowaliśmy egzamin pisemny (20 zagadnień) zgodnie z wymogami Krajowych Ram Kwalifikacji. Znamienne, iż w zakresie treści merytorycznych szereg wypowiedzi było zredukowanych do skali internetu – informacji wikipedyczno-googlowych, stąd często fragmentarycznych, nieadekwatnych do pytań. Nie miejsce tu jednak na szczegółową analizę wyników.

Przyznaję, iż po raz pierwszy w mojej pracy zawodowej wyszłam z opisanych tu zajęć poraniona obojętnością młodzieży i zanikiem podstawowych norm współżycia w przestrzeni uniwersytetu. Przez cały semestr brak mi było gwarnej Sali, brak w twarzach słuchaczy tzw. motywu lustra w budowaniu wspólnoty myśli – dopiero takie wzajemne sprzężenie pozwala na obopólny rozwój.

Wobec tej sytuacji tłuką mi się po głowie różne pytania do naszych studentów:

Czy ktokolwiek z Was pomyślał, że nieobecność na wykładzie upokarza wykładowcę?

Czy odczuwaliście potrzebę przeproszenia za nieobecność?

Czy w ogóle taka potrzeba zrodziła się w Waszych myślach?

Spróbujcie też odpowiedzieć na zasadnicze pytanie: czy jesteśmy WSPÓLNOTĄ AKADEMICKĄ?

Warto w tych zmaganiach sięgnąć do indeksu studenta i od czasu do czasu w samotności zamyślić się nad tekstem ŚLUBOWANIA... Polecam Wam też, Droga Młodzieży, zagubiony w stertach papierów, a niezwykle ważny dokument naszego Senatu: MISJA UNIwersytetu ŚLĄSKIEGO („Gazeta Uniwersytecka UŚ”, czerwiec 1997). W poczuciu „misji” rozdając kserówki

tego dokumentu podczas konsultacji.

Opisałam tu jednostkowy przykład z mojego doświadczenia. Niestety, nie jest on odosobniony; niechętnie jednak rozmawia się w środowisku o dyscyplinie studiów. Na zadane pytanie o absencję w zajęciach, jeden z kolegów odpowiedział: „W zasadzie jesteśmy bezradni; studenci mają prawo nie przychodzić na wykłady...”.

\*\*\*

## Czas na szerszą refleksję

Jak wskazują obserwacje, od dwóch, trzech lat zakorzenił się studencki zwyczaj luźnego stosunku do wykładów. Niekiedy przybiera on formę rozpaczliwie niskiej frekwencji. W rezultacie tworzy się niezdrowy układ – studenci udają, że studiują, nauczyciel boleśnie przeżywa ten stan, godząc się na pracę pozorną... Przykładów takich znamy wiele. W ostatnim słowie istnieje potrzeba spojrzenia na całość naszego czasu w skali globalnej. Jedno jest pewne: niepostrzeżenie znaleźliśmy się „na krawędzi epoki”<sup>2</sup>. Towarzyszy temu rozpad tradycyjnych struktur na wszystkich poziomach organizacji społeczeństw. Do szkolnictwa wchodzi liberalne hasła – „wolność jako całkowite wyzwolenie jednostki”. Na rzecz uczącej się młodzieży formalnie przekazywane jest szerokie prawo dokonywania wyborów. Cóż rzec w tej sytuacji? Na wyższych uczelniach w Europie (z wyjątkiem Wielkiej Brytanii) zanikają tradycyjne rytuały; szybko tracimy niepowtarzalny klimat budowania autentycznych wspólnot akademickich. Dziś już wyraźnie zarysowuje się odmienne od tradycyjnego oblicze wyższej uczelni jako urzędu, gdzie niegdyś bakałarz-pracownik naukowy, a dziś – państwowy urzędnik, świadczy usługi petentom, dawniej żakom, studentom. ■

Maria Z. Pulinowa

<sup>1</sup> Portret ten sama wykonałam na uroczystość inauguracyjną sali wykładowej. *Na WNoZ – nowa aula i jej patron*, w: „Gazeta Uniwersytecka UŚ”, nr 4 (22) styczeń 1995.

<sup>2</sup> *Na krawędzi epoki*. Red. J. Rudniański. Warszawa 1985.

## HARMONOGRAM KONKURSÓW NA DOFINANSOWANIE PROJEKTÓW

TERMINY	PROGRAM	CHARAKTERYSTYKA
nabór otwarty	Nabór ekspertów do Programu Ramowego HORIZON 2020	Komisja Europejska potrzebuje niezależnych ekspertów, którzy będą nie tylko oceniać wnioski w nowym Programie Ramowym – Horyzont 2020, ale także oceniać sam program, jak również politykę badawczo-rozwojową i proinnowacyjną UE.
nabór otwarty	Nabór ekspertów do oceny projektów w Narodowym Centrum Badań i Rozwoju	Narodowe Centrum Badań i Rozwoju prowadzi stały nabór ekspertów wspierających proces oceny zadań badawczych, zgodnie z naukowymi, technologicznymi i społeczno-ekonomicznymi celami strategicznych programów badawczych oraz innowacyjnych projektów.
	Program Ramowy HORIZON 2020	Nowy program ramowy w zakresie badań naukowych i innowacji na lata 2014–2020. Szczegółowe informacje o konkursach i terminy składania wniosków dostępne na stronach serwisu Participant Portal: <a href="http://ec.europa.eu/research/participants/portal/desktop/en/opportunities/h2020/index.html">http://ec.europa.eu/research/participants/portal/desktop/en/opportunities/h2020/index.html</a> .
do 1 IX 2014 do 1 XII 2014	Fundusz Wyszehradzki Small Grant	Granty do 6.000 euro na m.in. wspólne konferencje, festiwale, seminaria, szkoły letnie. Projekty realizowane muszą być przez min. 3 państwa z Grupy Wyszehradzkiej, tj.: Polskę, Słowację, Czechy, Węgry. Kwalifikowalne koszty: wspólne inicjatywy badawcze, stworzenie i aktualizacja WWW, publikacje, plakaty, zaproszenia, honoraria, ale w postaci umów cywilnoprawnych, zakwaterowanie i wyżywienie, koszty transportu, koszty tłumaczeń, materiały biurowe i promocyjne, reklama itp. (wymagany wkład własny może być niepieniężny).
do 26 VI 2014	AAL	Program wspiera badania w zakresie technologii informacyjnych i komunikacyjnych (ICT). Wymagane jest stworzenie międzynarodowego konsorcjum badawczego (umowa konsorcjum).
do 30 VI 2014 do 30 VII 2014	CEEPUS	Program CEEPUS wspiera rozwój współpracy między uczelniami w krajach Europy Środkowej. Główną zasadą programu jest brak transferu pieniędzy - każdy kraj zapewnia odpowiednią pulę miesięcy stypendialnych i pokrywa koszty podróży swoich stypendystów do i z miejsca odbywania stażu oraz koszty pobytu obcokrajowców w ramach zadeklarowanej puli stypendialnej. Program oferuje udział m.in. w stażach zagranicznych, studiach semestralnych, kursach językowych. W programie biorą udział następujące państwa: Austria, Albania, Bułgaria, Chorwacja, Czechy, Macedonia, Polska, Rumunia, Serbia i Czarnogóra, Słowacja, Słowenia oraz Węgry.
24 IX 2014	SKILLS AKADEMIA	Fundacja na rzecz Nauki Polskiej prowadzi nabory w ramach inicjatyw PROGRAMU SKILLS: SKILLS AKADEMIA. Celem Akademii jest podnoszenie umiejętności w zakresie zarządzania programami grantowymi stypendialnymi oraz zacieśnienie współpracy między menadżerami nauki w Polsce.
15 IX 2014	Fundusz Wyszehradzki Standard Grant	Granty ponad 6.000 euro na m.in. wspólne konferencje, festiwale, seminaria, szkoły letnie. Projekty realizowane muszą być przez min. 3 państwa z grupy Wyszehradzkiej, tj.: Polskę, Słowację, Czechy, Węgry. Kwalifikowalne są koszty tj.: wspólne przeprowadzenie badań, stworzenie i aktualizacja WWW, publikacje, plakaty, zaproszenia, honoraria, ale w postaci umów cywilnoprawnych, zakwaterowanie i wyżywienie, koszty transportu, koszty tłumaczeń, materiały biurowe i promocyjne, reklama itp. Wymagany wkład własny może być niepieniężny. Wymagane są listy intencyjne partnerów (osób fizycznych lub instytucji).
nabór ciągły	SKILLS SZKOLENIA	Fundacja na rzecz Nauki Polskiej prowadzi nabory w ramach inicjatyw PROGRAMU SKILLS: SKILLS SZKOLENIA: *szkolenia podnoszące umiejętności z zakresu zarządzania badaniami naukowymi, *szkolenia dotyczące transferu technologii i przedsiębiorczości, *warsztaty szkoleniowe z komunikacji naukowej, *szkolenia z zakresu upowszechniania nauki.
nabór ciągły	SKILLS SPOTKANIA	Fundacja na rzecz Nauki Polskiej prowadzi nabory w ramach inicjatyw PROGRAMU SKILLS: SKILLS SPOTKANIA. Celem spotkań jest prezentacja najnowszych kierunków badań, wymiana myśli i doświadczeń oraz integracja środowiska naukowego. Preferowane będą spotkania w ramach grupy badawczej, spotkania współpracujących ze sobą zespołów badawczych, których cel i program dotyczyły będzie obszaru tematycznego projektu SKILLS.
nabór ciągły	USA Stypendium World Forest Institute	Stypendia organizowane w Stanach Zjednoczonych umożliwiające wyjazdy stypendialne od 6 do 12 miesięcy z dziedzin związanych z leśnictwem. Minimalne wymagania to tytuł licencjata oraz wiek 21 lat.
nabór ciągły	Stypendia European Molecular Biology Organisation	Stypendia dla młodych doktorów. Krótkoterminowe stypendia badawcze (1–3 miesiące) realizowane w dowolnym ośrodku/laboratorium na całym świecie. Celem programu jest ułatwienie młodym naukowcom realizacji projektów badawczych, wymiany doświadczeń oraz poszerzania nabytych już umiejętności i wiedzy.
<b>Więcej na stronie <a href="http://projekty.us.edu.pl">http://projekty.us.edu.pl</a></b>		
do 16 IX 2014	SONATA BIS 4	Konkurs na projekty badawcze mające na celu powołanie nowego zespołu naukowego, realizowane przez osoby posiadające stopień naukowy lub tytuł naukowy, które uzyskały stopień naukowy doktora w okresie od 2 do 12 lat przed rokiem wystąpienia z wnioskiem. Więcej informacji na stronie <a href="http://www.ncn.pl">www.ncn.pl</a> .
do 16 IX 2014	HARMONIA 6	W ramach konkursu rozpatrywane będą projekty badawcze, realizowane: w ramach współpracy międzynarodowej nawiązanej bezpośrednio z partnerem lub partnerami z zagranicznych instytucji naukowych; w ramach programów lub inicjatyw międzynarodowych ogłaszanych we współpracy dwustronnej; w ramach programów lub inicjatyw międzynarodowych ogłaszanych we współpracy wielostronnej; przy wykorzystaniu przez polskie zespoły badawcze wielkich międzynarodowych urządzeń badawczych. Więcej informacji na stronie <a href="http://www.ncn.pl">www.ncn.pl</a> .
do 16 IX 2014	MAESTRO 6	Konkurs dla doświadczonych naukowców na projekty badawcze mające na celu realizację pionierskich badań naukowych, w tym interdyscyplinarnych, ważnych dla rozwoju nauki, wykraczających poza dotychczasowy stan wiedzy, których efektem mogą być odkrycia naukowe. Więcej informacji na stronie <a href="http://www.ncn.pl">www.ncn.pl</a> .
do 15 X 2014	INICJATYWA EUREKA	Inicjatywa Eureka to zdecentralizowana sieć 40 państw europejskich oraz Unii Europejskiej powołana w celu wspierania międzynarodowej współpracy w badaniach i rozwoju. Sieć EUREKA działa poprzez krajowe biura EUREKI. Rządy państw członkowskich zobowiązane są do promowania i wspierania współpracy pomiędzy partnerami przemysłowymi i organizacjami badawczymi realizującymi wspólne przedsięwzięcia. Szczegółowe informacje o konkursie dostępne są pod adresem: <a href="http://www.ncbir.pl/programy-miedzynarodowe/eureka/aktualnosci/art,2611,nabory-wnioskow-w-ramach-inicjatywy-eureka-w-2014-roku.html">http://www.ncbir.pl/programy-miedzynarodowe/eureka/aktualnosci/art,2611,nabory-wnioskow-w-ramach-inicjatywy-eureka-w-2014-roku.html</a> .
planowany nabór VI 2014	PATENT PLUS	Program ma na celu wsparcie finansowe jednostek naukowych oraz przedsiębiorców w procesie ubiegania się o europejską i międzynarodową ochronę patentową dla uzyskanych wyników badań naukowych lub prac rozwojowych.
planowany nabór VI–VII 2014	GEKON	Program finansuje badania naukowe, prace rozwojowe oraz wdrażanie powstałych w ich wyniku innowacyjnych technologii proekologicznych w 5 obszarach: środowiskowe aspekty pozyskiwania gazu niekonwencjonalnego; efektywność energetyczna i magazynowanie energii; ochrona i racjonalizacja wykorzystania wód; pozyskiwanie energii z czystych źródeł; nowatorskie metody otrzymywania paliw, energii i materiałów z odpadów oraz recyklingu odpadów.
planowany nabór VI–VII 2014	STRATEGMED	Celem Programu jest uzyskanie zasadniczego postępu w zakresie zwalczania chorób cywilizacyjnych oraz medycyny regeneracyjnej na bazie wyników badań naukowych i prac rozwojowych prowadzonych w czterech obszarach: kardiologii i kardiochirurgii, onkologii, neurologii i zmysłach, medycynie regeneracyjnej.
planowany nabór VI–VIII 2014	CuBR	Program wspiera badania naukowe oraz prace rozwojowe dla przemysłu metali nieżelaznych. Obejmuje cztery obszary dotyczące górnictwa, przeróbki, metalurgii oraz wpływu przemysłu metali nieżelaznych na środowisko: (1) górnictwo i geologia, (2) przeróbka rud, (3) metalurgia, przetwórstwo, nowe materiały, (4) ochrona środowiska, zarządzanie ryzykiem, efektywność w biznesie.
planowany nabór IX 2014	BIOSTRATEG	W ramach programu wspierane będą projekty z następujących obszarów problemowych: (1) bezpieczeństwo żywnościowe i bezpieczeństwo żywności, (2) racjonalne gospodarowanie zasobami naturalnymi ze szczególnym uwzględnieniem gospodarki wodnej, (3) przeciwdziałanie i adaptacja do zmian klimatu, ze szczególnym uwzględnieniem rolnictwa, (4) ochrona bioróżnorodności oraz zrównoważony rozwój rolniczej przestrzeni produkcyjnej, (5) leśnictwo i przemysł drzewny.
planowany nabór IX 2014	TANGO	Program skierowany jest do jednostek naukowych podejmujących działania dotyczące praktycznego wykorzystania uzyskanych wyników badań podstawowych. Wsparcie można uzyskać na realizację fazy koncepcyjnej oraz fazy badawczej.
<b>Więcej na stronie <a href="http://dn.us.edu.pl">http://dn.us.edu.pl</a> oraz <a href="http://www.transfer.us.edu.pl">www.transfer.us.edu.pl</a></b>		

# Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



## ➔ NOWE KSIĄŻKI

### Prace naukowe

LITERATUROZNAWSTWO. „Romanica Silesiana”. No 8. T. 2: *Costruzioni di genere / Construcciones de género*. Caporedattore Krzysztof Jarosz, con la collaborazione di Aneta Chmiel, Ewelina Szymonia k

*Nature(s): Environments We Live by in Literary and Cultural Discourses*. Red. Jacek Mydła, Agata Wilczek, Tomasz Gnata

Maria Barłowska: „*Nasz Kochanowski*”. *Studia z recepcji poety w wieku XVII*

Magdalena Bąk: *Gdzie diabeł (tasmański) mówi dobranoc. Wizerunek Australii w literaturze polskiej*

Renata Ryba: *Literatura staropolska wobec zjawiska niewoli tatarsko-tureckiej. Studia i szkice*

JĘZYKOZNAWSTWO. *Wyrażenia funkcyjne w perspektywie diachronicznej, synchronicznej i porównawczej*. Red. Krystyna Kleszczowa, Anna Szczepanek

Henryk Fontański: *Studia nad składnią lemkową*

Dariusz Kaczkowski: „*Ottův slovník naučný*” na tle czeskiej tradycji leksykograficznej: *encyklopedia – twórcy – język*

Katarzyna Wyrwas: *Opowiadania potoczne w świetle genologii lingwistycznej*

KULTURA, SZTUKA, MUZYKA. Aleksandra Giełdoń-Paszek: *Obywatel Parnasu. Sztuki piękne w życiu i twórczości Jarosława Iwaszkiewicza*

## ➔ ZAPOWIEDZI

### Prace naukowe

LITERATUROZNAWSTWO. *Człowiek w relacji do zwierząt, roślin i maszyn w kulturze*. T. 1: *Aspekt posthumanistyczny i transhumanistyczny*. Red. Justyna Tymieniecka-Suchanek

*Literatura polska obu Ameryk. Studia i szkice. Seria pierwsza*. Red. Beata Nowacka, Bożena Szalaśta-Rogowska

*Proza polska XX wieku. Przeglądy i interpretacje*. T. 3: *Centrum i pogranicza literatury*. Red. Elżbieta Dutka, Grażyna Maroszcuk

Tomasz Burzyński: *Between the Stage and the Text. Agency and Structure in the Analysis of Cultural Change from the Perspectives of Trust and Uncertainty*

Marian Kisiel: *Zmiana. Z problemów świadomości literackiej przełomu 1955–1959 w Polsce*. Wyd. 2.

Grażyna Starak: *A la recherche de l'Autre. L'œuvre dramatique de Bernard-Marie Koltès*

JĘZYKOZNAWSTWO. *Bogactwo polszczyzny w świetle jej historii*. T. 5. Red. Joanna Przyklenk

*Spotkania międzykulturowe*. T. 1: *Literaturoznawstwo. Kultura*. Red. Krystyna Jarząbek, Anna Ruttar, Sylwia Sojda

DYDAKTYKA. Ewa Ogłóza: *Wokół opowieści Hansa Christiana Andersena. O radości czytania*

BIBLIOTEKOZNAWSTWO. Karol Makles: *Prasa centralnych związków samorządowych w Drugiej Rzeczypospolitej Polskiej* + płyta CD

KULTURA, SZTUKA, MUZYKA. *Dramat i doświadczenie*.

Red. Beata Popczyk-Szczęśna, Magdalena Figzał

PSYCHOLOGIA. Elżbieta Turcka: *Kapitał kariery ludzi młodych. Uwarunkowania i konsekwencje*

NAUKI o ZIEMI. Robert Krzysztofik: *Geneza aglomeracji miast na obszarze Polski. Ujęcie ontologiczne*

NAUKI o MATERIAŁACH. Henryk Morawiec: *Metale z pamięcią kształtu i ich zastosowanie*

### Podręczniki i skrypty

BIBLIOTEKOZNAWSTWO. *Literatura dla dzieci i młodzieży*. T. 4. Red. Krystyna Heska-Kwaśniewicz, Katarzyna Tałuc

KULTURA i JĘZYK POLSKI DLA CUDZOZIEMCÓW. *Czytaj po polsku*. T. 6: *Natasza Goerke: „Paralele”, Ryszard Kapuściński: „Wewnątrz góry lodowej”. Materiały pomocnicze do nauki języka polskiego jako obcego. Edycja dla zaawansowanych (poziom C1)*. Wyd. 3. Oprac. Maria Czempka, Małgorzata Smereczniak

*Czytaj po polsku*. T. 8: *Zofia Nałkowska: „Przy torze kolejowym”, Tadeusz Borowski: „Proszę państwa do gazu”. Materiały pomocnicze do nauki języka polskiego jako obcego. Edycja dla średnio zaawansowanych (poziom B1 / B2)*. Wyd. 2. Zaadaptowała i opracowała Agnieszka Tambor



# Wręczenie insygniów Kawalera Legii Honorowej prof. Wiesławowi Banysiowi



1



2



3



4



5



6

- 1 7 maja w Sali Marmurowej Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach odbyła się uroczystość wręczenia insygniów Kawalera Legii Honorowej JM Rektorowi Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr. hab. Wiesławowi Banysiowi
- 2 Legia Honorowa przyznawana jest za szczególne osiągnięcia na rzecz Francji oraz szerzenie wartości, które ten kraj propaguje
- 3 JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr. hab. Wiesław Banys i JE Ambasador Francji w Polsce Pierre Buhler

- 4 Gratulacje prof. Wiesławowi Banysiowi złożył prezydent Katowic Piotr Uszok
- 5 Gratulacje od prorektorów Uniwersytetu Śląskiego – dr. hab. prof. UŚ Ryszarda Koziółka i prof. dr. hab. Andrzeja Kowalczyka
- 6 W uroczystości udział wzięli przedstawiciele władz państwowych, wojewódzkich i akademickich, a także rodzina i przyjaciele prof. Wiesława Banysia

Foto: Agnieszka Sikora

## LIPIEĆ WRZESIEŃ

intensywny  
kurs wakacyjny

różne poziomy



## COURSES

- **Beginners** • **Pre-intermediate**
- **Intermediate** • **Pre-FCE**
- **FCE** • **CAE** • **CPE** • **IELTS**
- **Legal** • **Medical** • **Business**
- **gimnazjum i liceum**
- **weekendowe i wakacyjne**

Możliwość zdawania  
egzaminów  
w wersji papierowej  
i komputerowej

DISCUSSION CLUB  
**English and Tea**



**%**  
ZNIŻKI DLA  
PRACOWNIKÓW  
I STUDENTÓW  
UŚ

Spotkania  
z native  
speakerem

Warsztaty  
egzaminacyjne  
"Mock Exams"

Wygodne zapisy  
na egzaminy  
w wersji on-line  
[www.britishcouncil.pl](http://www.britishcouncil.pl)



## EXAMS

KET, PET, FCE, CAE, CPE, BEC,  
IELTS, ILEC, TOLES, TKN, PRINCE  
i inne

Sesje egzaminacyjne  
Kursy przygotowawcze

**30+**  
lat  
działalności

